NUMER 72.

DZIENNIK POWSZECHNY

15/27 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Roczníe Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 27 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Petersburga d. 19 Grudnia.

Począwszy od 16 (4) Grudnia, dwór Cesarski z powodu zgonu J. Kr. W. Księcia Alberta Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, małżonka Królowej Angielskiej, przywdział żałobę na dwanaście dni z zwykłemi podziałami.

W poniedziałek, 16 (4) Grudnia, p. *Clay* Nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister Stanów Zjednoczonych Ameryki, i p. William Cassius *Goodloe*, Urzędnik legacji amerykańskiej, mieli zaszczyt być przedstawionymi Najjaśniejszej Pani. Zaraz potem pani *Clay* miała zaszczyt być przyjmowaną przez Jej Cesarską Mość.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Sekretarza Stanu, barona Korfa, raczył rozkazać, aby z uwagi na zasługi Radcy Stanu *Dubrowskiego*, który ofiarował Rządowi, w początku bieżącego wieku, znakomity zbiór swój szacownych rękopismów, który teraz zwrócony został z Cesarskiego Hermitażu, do publicznej Cesarskiej bibljoteki, wypłacano jego wnuczce, małżonce Rzeczywistego Radcy Stanu Elżbiecie *Artemowskiej-Gulak*, dożywotnią pensję po 428 rs. 14 kop. rocznie, t. j. połowę pensji, z jaką ś. p. dziad jej został uwolniony od służby w 1816 roku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ostatnie dzienniki nie przynoszą jeszcze odpowiedzi gabinetu Waszyngtońskiego na ultimatum angielskie, której przybycia oczekiwano około 25 grudnia. Tymczasem jednak, stosownie do swych usposobień, dzienniki przedstawiają wskazówki wróżące to pokój, to wojnę. Chwilowo giełda londyńska ucieszyła się na wiadomość, że pan Adams, poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie, zakomunikował lordowi Russelowi depeszę p. Seward'a, w bardzo przyjaznym tonie oświadczającą się za utrzymaniem praw mocarstw neutralnych. Aleokazało się, że ta depesza była napisana przed wypadkiem *Trentu* i że kapitan Wilkes swoim postępowaniem zupełnie jej zaprzeczył, a większość gabinetu i kongresu nie tylko pochwaliła jego postępowanie, ale nawet zgromiła jenerała Mac Clellan, że ośmielił się publicznie go potępić.

Dziennik *Temps* niewiadomo także z jakiego źródła podaje wiadomość że gabinet Waszyngtoński skłonny jest do uwolnienia pp. Masona i Slidella, pod warunkiem, aby odtąd szanowano prawa neutralnych. Wiadomość ta zbyt tchnie przesadą żeby jej można dać bezwarunkową wiarę, chociaż powodów skłaniających do takiego załatwienia sprawy wcale by niebrakowało.

Tak pomiędzy innemi stan finansowy, którego obraz przedstawił minister skarbu kongresowi, wskazujący tak wielki bo 214 mil. dol. wynoszący deficyt na rok 1862, przy zmniejszeniu się dochodów i potrzebie nałożenia nowych podatków, nie bardzo zachęca do nowych ofiar na wojnę, z której nie można spodziewać się korzyści. Dalej, dotychczasowe działania w wojnie z Stanami południowemi okazały się zupełnie bezskutecznemi, nawet wyprawa na Beaufort, z której tyle sobie obiecywano, nie przyniosła prawie żadnych rezultatów. Jednym słowem okazuje się, że wojna ta prowadzona, z zupełną nieznajomością sztuki wojennej, mogłaby trwać bardzo długo, a jedynym jej skutkiem, byłoby wycieńczenie obydwu stron wojujących i znaczne szkody dla interesów handlowych wszystkich mocarstw.

Nakoniec, gdyby polityka gabinetu Waszyngtońskiego, kierowała się roztropnością i nie była pod naciskiem zaślepionego zagorzałego stronnictwa, to bezwątpienia nota p. Thouvenela, przeważyłaby szalę na stronę pokoju. Francja bowiem nietylko daje poparcie moralne Anglji, ale nawet uwolnieniem na urlopy marynarzy, którzy przesłużyli 8 lat, okazuje Anglji, że w żadnym razie nie zamierza korzystać z jej walki z Stanami północnemi.

Ale Amerykanie z lekceważeniem, dotąd przynajmniej, traktowali sprawę *Trentu*, nietylko bowiem upierali się, że aresztowanie komisarzy południowych było prawnem, nie tylko oddawali pochwały energicznemu postępowaniu kapitana Wilkesa, ale nawet chcieli, żeby Anglja była im wdzięczna za to, iż nie zabrali statku *Trent* i spodziewali się, że wypadek ten nie wywoła wcale wojny, bo w takim razie z przechwałkami grozili, że w pół miljona wojska zabiorą Kanadę, która nie potrafi stawić im oporu.

Takie mniemania, takie usposobienia i nadzieje, jeżeli nie zostaną rozwiane ultimatum angielskiem i notą p. Thouvenela, w czasie wojny dopiero przekonają Amerykanów smutnem doświadczeniem o zgubności ich złudzeń.

Dziennik *Presse* donosi, że prezydent Davis, przedstawił gabinetowi Waszyngtońskiemu propozycje zgody tak korzystne, że trudno mu będzie ich nie przyjąć. Ale wiadomość tę należy przyjmować z wielką ostrożnością, tem bardziej, że zdaje się przez omyłkę propozycje Davisa wysłane przez nowych komisarzy do Europy, przyjęto za propozycje wysłane do Waszyngtonu. Co do propozycji jakie wiozą nowi komisarze, którzy statkiem *Clyde* udali się do Europy, a podług niektórych dzienników nawet już stanęli szczęśliwie u kresu swej podróży, to podług *Patrie* propozycje te są nacechowane taką roztropnością i uczuciem zgody, że Europa przyjmując je, otworzy drogę do rozdziału Stanów Zjednoczonych na drodze pokoju, do rozdziału, który zapewni obydwóm mającym się utworzyć rzeczompospolitym, rękojmię pomyślnej przyszłości. Na zasadzie tych wiadomości i innych wskazówek *Patrie* utrzymuje, że sprawa *Trentu* obecnie uważana jest za kwestję drugorzędną, a rozdział Stanów Zjednoczonych, mocarstwa uznają za fakt, który musi się spełnić, a który dla wszystkich jest pożądany.

We Włoszech gabinet p. Ricasolego nie mogąc się wzmocnić przez przybranie nowego członka, którykolwiek objął wydział spraw wewnętrznych, ciągle się chwieje, i jakkolwiek niby to otrzymał zwycięztwo przez przeprowadzenie swego kandydata p. Minghettego przy wyborach w izbie na miejsce wice-prezydenta, i przez otrzymanie zatwierdzenia na tymczasowe wprowadzenie w wykonanie budżetu, jednak i to ostatnie zwycięztwo połączone było przynajmniej w senacie z pewną porażką, bo inaczej nie można uważać oświadczenia, że zatwierdzenie to jest tylko wynikiem konieczności, a wcale nie ma oznaczać wotum zaufania. Zresztą stanowcza, po kilkodniowem wahaniu się odmowa p. Ponza di San-Martino, przyjęcia udziału w gabinecie przepowiada mu bliski upadek.

W Austrji dzienniki obchodzą także rodzaj wakacji; po wyjeździe Cesarza do Wenecji i rozjeździe członków rady państwa na ferje, przestały się zajmować kwestjami wewnętrznemi, odłożyły nawet na bok tak ważną sprawę finansową, która w każdym innym kraju wzbudziłaby daleko silniejsze zajęcie, i zwróciły się do polityki zagranicznej.

Anglja.

Londyn, 21 Grudnia. Książę Albert był kanclerzem uniwersytetu w Cambridge, około reformy którego wielkie położył zasługi. Co do wyboru nowego kanclerza, *Times* mówi: „Wybory na tę godność odbędą się 31-go b. m., stosownie do statutów, opiewających, że wybór nowego kanclerza nie wpierw może nastąpić, jak w 14-cie dni po zawakowaniu tej posady. Jako kandydatów na tę godność wymieniają lorda Palmerstona, lorda Lansdowne i księcia Buccleuch. Przypomnieć tu należy, że lord Palmerston reprezentował długo uniwersytet Cambridge'ski w parlamencie. Książę Buccleuch, popierany jest przez stronnictwo konserwatywne, lecz i znaczna część stronnictwa liberalnego jest zdania, że kanclerz musi być zarazem członkiem izby lordów.

Przybył tu książę Mikołaj Nassauski, udający się do Windsoru na obchód pogrzebu księcia Alberta.

Times wystawia smutny stan finansów austrjackich, dla których, zdaniem tego dziennika, obok wielu środków zaradczych, najskuteczniejszem lekarstwem byłoby zdstąpienie Włochom Wenecji za odpowiednią sumę pieniężną.

Tenże dziennik donosi o zgonie Jerzego Granville Harcourt, członka izby niższej. Miał on 77 lat i był najstarszym członkiem izby, nie co do wieku, lecz co do liczby lat, w ciągu których zasiadał na ławach parlamentarnych.

Londyn, 22 Grudnia. Podług wiadomości z Nowego-Jorku z 12-go b. m., otrzymano tam korespondencję z Paryża, zawiadamiającą ze źródła urzędowego, że p. Thouvenel i lord Russell oświadczyli, iż Anglja i Francja działać będą wspólnie w kwestji spornej ze Stanami Zjednoczonemi. Budżet złożony w kongresie sprawił smutne wrażenie. Deficyt skarbu Unji na r. p. wyniesie 214 milionów dolarów. Samo zmniejszenie dochodów celnych szacowane jest na 25 milionów. Rząd waszyngtoński projektuje podwyższenie cła wwozowego od herbaty, kawy i cukru, zaprowadzenie akcyzy od wódek, tytoniu, banknotów i papieru i zupełną zmianę taryfy. Kongres zatwierdził środki przedsięwziąć się mające przez prezydenta w przedmiocie wymiany jeńców i zniesienia zasady *habeas corpus*. Zapewniają, że stany secesjonistowskie posłały znowu do Europy dwóch komisarzy.

Książę Następca tronu pruskiego i księżna Hohenlohe przybyli onegdaj ze stałego lądu do Portsmouth i odpłynęli niezwłocznie, jachtem królewskim, do Osborne.

Z Southampton donoszą, że parostatki *Adriatic* i *Parana* odwiozły do Kanady gwardję.

Doki liverpoolskie, jakkolwiek największe w kraju, nie mogą już nastarczyć robotom i muszą być rozprzestrzenione. W tym celu towarzystwo akcyjne tych warsztatów, zamierza wyjednać u parlamentu upoważnienie do zwiększenia kapitału o milion fun. ster.

Windsor, 23 Grudnia. Pogrzeb dostojnego księcia-małżonka sprawił głębokie wrażenie. Lord Palmerston i książę Cambridge nie byli temu smutnemu obrzędowi obecni. Książę Walji dał przez cały czas uroczystości żałobnej dowody wielkiej mocy ducha. Książę Artur płakał, a książę następca tronu pruskiego, był bardzo wzruszony. Całe miasto gruba okrywa żałoba. Po ceremonji pogrzebu, książę Koburgski udał się do Osborne dla pocieszenia Królowej, która zresztą cieszy się zdrowiem.

Austrja.

Wiedeń, 23 Grudnia. Cesarz przybył wczoraj o 3-ej z rana w pożądanem zdrowiu do Wenecji.

Werona, 24 Grudnia. Dzisiejszy numer *Giornale di Verona*, obejmuje korespondencję prywatną z Malty, donoszącą, że kapitan fregaty włoskiej *Mozambano*, kawaler Dini, za zamiar morderstwa i naruszenie bezpieczeństwa domowego, wymierzone przeciw redaktorowi *Portefoglio Maltese*, skazany został przez sąd angielski na trzy miesiące ciężkiego więzienia, a spółwinowajca jego, lejtnant tegoż okrętu, na 2 miesiące takiegoż więzienia. Daldani, który obu skazanych zachęcał do tego czynu, został z Malty wydalony.

Belgja.

Bruksela, 21 Grudnia. Król Belgów wyjedzie w połowie przyszłego tygodnia do dworu angielskiego. Książę brabancki i hr. Flandrji udali się dziś, przez Ostendę do Anglji, na pogrzeb swego kuzyna, księcia Alberta.

Posiedzenia izby deputowanych, odroczone zostały do 14-go Stycznia. Na dzisiejszem ostatniem w tym roku posiedzeniu, uchwalony został cały szereg kredytów tymczasowych dla rozmaitych ministerjów i budżet wydziału skarbu.

Francja.

Paryż, 20 Grudnia. Dziś rozpoczęły się w senacie rozprawy nad projektem uchwały. Zwrócono uwagę, że raport p. Troplonga, przypisując inicjatywę postanowień z 14 go Listopada samemu Cesarzowi, nic nie wspomniał o udziale jaki miał p. Fould w ułożeniu tego projektu reformy finansowej.

Spór anglo-amerykański nie odwraca zupełnie uwagi od stanu finansowego kraju; ekonomiści wszystkich szkół, od pewnego czasu usilnie pracują i podobne liczne memorjały w tym względzie zostały przesłane i p. Fouldowi i wprost do samego Cesarza. Powiadano, że p. Thiers ma zamiar wydać broszurę zawierającą całkowity plan finansowy. Co do programatu p. Foulda dotąd panuje tajemnica; minister ten pragnie podobno pogodzić dwie sprzeczności, mianowicie utrzymać równowagę w budżecie bez nałożenia nowych podatków. Jedynym na to środkiem byłoby zaprowadzenie oszczędności w administracji; p. Fould podobno zajmuje się kwestją sposobu pobierania podatków z uwagi, że teraźniejszy ich pobór nadzwyczaj jest kosztowny. Bank francuzki i jego filje mają mieć rozszerzone atrybucje i zostawać pod bezpośrednią kontrolą ministra skarbu. Coraz też bardziej mówią o podatku dochodowym, o którym ma rozwinąć swe myśli książę Napoleon, jeżeli nie na obecnych, to na następnych posiedzeniach senatu.

Nadzieje załatwienia sporu anglo-amerykańskiego na drodze pokoju, nie wiadomo z jakich przyczyn dziś cokolwiek się zwiększyły. Krążyła pogłoska, że gabinet waszyngtoński ma zamiar oddać komisarzy południowych w ręce trzeciego mocarstwa, albo odwieść ich do Hawanny, albo też czekać na jaki przejeżdżający statek francuzki; powiadają nawet, że jen. Scott pojechał w zamiarze zaprojektowania tego środka. Zresztą taki sposób byłby ukrytym cofnięciem się. Z wiadomości z Nowego-Jorku, zwraca uwagę okólnik ministra skarbu, podług którego wszyscy niewolnicy schwytani w stanach tak zwanych bawełnianych, będą użyci do tej uprawy, ale jako robotnicy, w miejscach zajętych przez wojska Stanów północnych i mają otrzymywać zapłatę stosowną.

Dziś uwagę publiczną zajmowała nagła podróż Cesarza do Chamarande, do rezydencji p. Persignego, któremu oddał on niespodziewaną wizytę, a nawet pozostał u niego na objedzie.

Paryż, 22 Grudnia. Wczorajsze posiedzenie senatu, było bardzo ważne, z powodu iż p. Fould zabrał głos dla usprawiedliwienia swego memorjału. Dowodził on, że celem jego było przywrócenie zaufania. Od tego czasu, dochód z podatków niestałych powiększył się, kurs papierów rządowych podniósł się, i gdyby nie obawa wojny pomiędzy Anglją i Ameryką, bezwątpienia dalej postępowałyby one na tej drodze. Dalej dowodził tem, co stało w czasie wojny włoskiej, nieużyteczności kredytów nadzwyczajnych. Wspomniał także co się teraz dzieje w Anglji, gdzie bez przeniesienia kredytów, bez kredytów nadzwyczajnych, liczne wojska, ogromna flota i 1,800 dział można było przesłać do armji bez udziału parlamentu. W końcu dodał, że na przyszłość deficyt nie powiększy się, a budżeta będą musiały koniecznie być utrzymane w prawdziwej równowadze; trzeba żeby dochody i zasoby były dostateczne, a nawet więcej jak dostateczne. Jeżeli zdarzy się jaki nadzwyczajny dla kraju wypadek, rząd porozumie się z ciałem prawodawczem dla wynalezienia stosownych środków jeżeli fundusze zostające w skarbie będą niedostateczne. Ciało prawodawcze przyjmie równą z rządem odpowiedzialność. Nie zdarzy się już, żeby upłynęło dwa lata nim ciało prawodawcze rozciągnie kontrolę na kredyta i wydatki. Wszystkie zatem rękojmie istnieją, jeżeli będzie dosyć siły na wzbudzenie poszanowania stanowionych praw. Ostatnie słowa ministra wzbudziły ogólne zadowolnienie. Po odczytaniu następnie przez p. Forcade la Roquette stanu obecnego położenia, senat przyjął uchwałę 132 głosami przeciw 1.

Przedstawienie ministra skarbu jest pełne prawdy, idzie tylko o to, czy potrafi on urzeczywistnić bronione przez się zasady. Najtrudniej zapewne będzie mu zaprowadzić równowagę w budżetach, którą przedstawia jako konieczność. Trzeba zresztą jeszcze czekać jego programatu zawierającego środki finansowe, które mają polepszyć opłakany obecny stan finansów; dotąd bowiem same tylko dają się słyszeć przypuszczenia.

Monitor donosi, że posiedzenia senatu nateraz zamknięte i dopiero będą otwarte wspólnie z posiedzeniami ciała prawodawczego, co ma nastąpić w drugiej połowie Stycznia

Wczoraj skutkiem wiadomości podanej przez ajencję Reutera, rozniosła się pogłoska, że p. Ricasoli podał prośbę do Króla o dymisję, i że Król jej nie przyjął. W sferach dyplomatycznych podług tejże korespondencji zapewniano, że prezes, a za nim cały gabinet stanowczo zażąda dymisji, z powodu usunięcia się p. Ratazzego od obowiązków prezesa izby, co temu ostatniemu miał doradzić sam Wiktor Emmanuel. Wiadomość ta tym jest nieprawdopodobniejszą, że podług depeszy z Turynu, p. Ratazzi na jednogłośne żądanie izby, zgodził się nadal zachować swą godność prezesa. Powód do tej pogłoski zdaje się mogła dać ta okoliczność, że p. Ricasoli wcale nie tai życzenia usunięcia się z gabinetu i tylko namowy jego kolegów skłoniły go do odroczenia, chociaż nie do porzucenia takiego zamiaru.

Włochy.

Turyn, 18 Grudnia. Ostatnia nadzieja utworzenia *connubio*, to jest gabinetu Ricasoli-Ratazzi zniknęła. P. Ricasoli postanowił usunąć się, i czeka tylko, aby prawa finansowe i dotyczące organizacji sądowej, czem chce zostawić po sobie pamiątkę, zostały przyjęte przez izby. P. Ratazzi usuwa się od obowiązków prezesa izby; miał on chęć usunąć się od tych obowiązków jeszcze przed otwarciem obecnych posiedzeń, ale porzucił tę myśl, żeby nie uważano tego kroku za nieprzyjazny przeciw gabinetowi; lecz zaraz oświadczył, że w każdym razie nie zachowa tej godności na posiedzenia 1862 roku. Ponieważ zaś obecnie posiedzenia przeciągną się na rok następny, zatem tak z powodu zdrowia, jak i ze względów politycznych nie chce dalej przewodniczyć obradom.

Skutkiem usunięcia się pp. Ratazziego i Tecchio i przyjęcia przez p. Torrearsa obowiązków prefekta we Florencji, z całego dawnego dawnego bióra izby, pozostanie tylko dwóch wice prezesów pp. Poerio i Andreucci, którzy nie mają wprawy do prowadzenia rozpraw.

Miejsce p. Ratazziego, jak się zdaje zajmie p. Lanza, którego popiera gabinet i który już przewodniczy na zgromadzeniach prywatnych.

Ale nie tyle zajmuje wszystkich przyszły porządek prowadzenia obrad i kto będzie następcą p. Ratazzego, ile skutki, jakie mogą wyniknąć z nieporozu-

RZECZY SPOŁECZNE.

LIST VI.

O bogactwie narodowém.

W wielkich wędrówkach ludów, które wywróciły Zachodnie państwo Rzymskie, prawie wszystkie znane dzisiaj narodowości Europejskie, ruszyły się z dawnych swoich posad. Następnie każda obierała sobie takie siedliska, w których znajdowała najwyższe dla siebie korzyści; pojęcie zaś tych korzyści, leżało w nawyknieniach tych narodowości. Jedne szukały pastwisk żyznych nad licznemi rzekami i strumieniami; inne jezior i morza, inne żyznej gleby, inne nareszcie gór i lasów niedostępnych. Każdy naród planował przyszłe swoje szczęście, na innych opierając je warunkach. Z dawnych nawyknień bywało w ludach zamiłowanie osobliwsze jakiejś pracy, pragnienie odpowiedniego ich naturze chleba; — bywała nareszcie wyobraźnia ludu przewodnikiem w obieraniu stałego siedliska.

Ziemia, zajęta przez nasze lechickie plemię, przedstawiała wielką równinę, rzadko gdzie pogarbioną wzgórzami, ale posiadającą wód dostatek, lasów i zwierza dzikiego obfitość, a po większej części, wszędy wdzięczną glebę dla pasterza i rolnika.

Bogactwo posady ziemi, wpływa niezaprzeczenie na wzrost kultury społecznej. Obfitość chleba i ulga w pracy na wyżywienie się, daje umysłowi człowieka więcej swobody, więcej czasu do myślenia; przy dostatkach łatwiej kształcą się umysły i serca. Spojrzyjmy tylko po naszym kraju, a nieszukając dorobków wyższej inteligencji, badajmy lud wioskowy. Na żyznych glebach znajdujemy silnie zbudowanego i dorodnego człowieka, z bystrzejszem pojęciem i wyższą moralnością. Swiatło, praca, i własność, te żywioły społeczne, tutaj mają rozwinięcie najwyraźniejsze. Fantazja tego ludu bogatsza, duch podnioślejszy, rozwinięte pojęcia, dają człowiekowi uposażonemu zamożnością, dostojniejsze cechy. W miarę zmniejszania się bogactwa gleby, zmniejsza się i wartość moralna ludu. Na lichych gruntach, w piaskach i moczarach, człowiek drobny, wywiędły, smutny, zadziczały, wygląda raczej na cierpiącego wygnańca, w tej ubogiej krainie. Walka nieustanna z nędzą, uciska tego biedaka, instynkt zachowawczy, zwierzęcy, broni go od śmierci głodnej. Tutaj ani poczucia światła, ani ochoty do pracy, ani poszanowania dla własności nieznajdziemy. Egoizm i chytrość bywa cechą mieszkańców chudej gleby, kiedy towarzyskość i szczere braterstwo uszlachetniają mieszkańca gleby żyznej. Płody wyobraźni ludu,—pieśni, powieści i klechdy, najlepiej nam malują jego charakter. W dostatkach fantazja żywa, bogata, jest już poczucie piękna; tworzy ona krainę cudów, zaklęte zamki, zaczarowane księżniczki, a człowiek-bohater zawsze zwycięża ducha złego. Lud znękany niedostatkiem i krwawą pracą, tworzy w fantazji samestraszydła'—szatana prześladowcę człowieka, w tysiącach rozlicznych postaci, a zły duch zawsze gubi człowieka, czasami tylko chytrość człowiecza oszukuje moc piekielną. — W dostatkach piosenka hulaszcza, z nutą podnoszącą życie; w niedoli piosenka tęskna, smutna, usypiająca ducha. Lud zamożny otoczył się dostatkiem i wygodą, osiadł w obszernej chacie, ocienionej bogatą zielonością sadu; przywdział szatę wygodną, świetnie przystrojoną; nareszcie i dobytek swój w schludnej i dostatniej pomieścił budowli. W ubogim kraju nędzna, ciemna i szczupła chatka, nieotoczona szlachetniejszą zielonością; dobytek gospodarski zdziczały jak i sam człowiek, a pomieszczony w nędznych szałasach; suknia człowieka uboga, ponura jak i jego charakter.

Tak i społeczność wyrabiała się wedle warunków posady ziemi. Jedno i to samo plemie ludzkie, w pewnych zakątkach kraju przychodziło do wyższej kultury, w innych pozostawało za postępem; znajdujemy bogatsze i uboższe zakątki, w dorobek wyższej inteligencji.

Weźmy ziemie małopolskie; tam najwięcej znajdziemy śladów starodawnego umocniania się narodu w zajmowanych posadach ziemi. Liczne grody i zamczyska warowne, gęste dworce kamienne, —a rzadko świątynia Boża, któraby nie była murowaną i strojną w bogactwo architektury, rzeźby i malarstwa. Wioski gromadne i wielkie, pysznemi sadami przyodziane, wszędy pomniki starodawnej cywilizacji i rozwijania się życia samodzielnego w narodzie. Pełno tutaj wspaniałych grobowców z historycznemi imionami wielkich obywateli, ztąd kraj poważny i uroczysty. Sama też jego fizjognomja wspaniała, upiętrzona; bogactwo ziemi dawało pole i chlebowym dorobkom, i fantazji podniesionego ducha.

Zobaczmy potem Wielkopolskę lub Mazowsze. Tutaj wytrąciwszy nieliczne smugi ziemi pszenicznej, wszędy posada uboga; równiny prawie bez końca. Rzadki pagórek, ponurych lasów łańcuchy i wydmy żółtego piasku, stanowią całą rozmaitość tych krain. Tutaj człowiek przytulał gniazdo swoje do rzek i strumieni, uprawiał odszukane żyzniejszej ziemi kawałki, rozpraszał gospodarstwo swoje, wiecznie zagrożone przednówkiem, zaledwie wyżywiał swoją rodzinę. Mało też znajdziemy kamiennych pomników w tych stronach. Zamczyska obronne, bywały z drzewa i nasypów ziemi. Dworzec szlachcica był drewniany i niski, sioła drobne i rozrzucone, dziką zarosłe drzewiną. Kościołek prawie wszędy drewniany, ubogi, pozbawiony wszelkiego ornamentu wyższej sztuki; a grobowiec i wielkie imie obywatela, rzadkie w tych stronach kraju. Jeżeli tutaj dźwigły się miasta, powstawały one pracą przychodni; w okazalszych grodach wszędy ślad obcej ręki, a w drobnych miasteczkach wiekowała ta sama rzesza rolniczego ludu, tylko że wyzwolonego z poddaństwa, szczycącego się magistratem, ratuszem i jarmarcznemi zbiegowiskami. Przemysł i handel miejski w całym kraju obcymi rozwijał się pierwiastkami. Na północy kraju trudniej jeszcze było o samodzielne rozwijanie się społeczności, przy nieustannem parciu germanizmu i pogańskiej Litwy najazdach. To też wioski tego kraju długo zachowały postać koczowisk pasterskich, lub tymczasowych obozowisk, dla obrony wzniesionych. Nieliczne grody i zamki tych stron kamienne, są pomnikami pracy około zlepienia państwa, ale mało znajdziemy śladów wyższej kultury społecznej z dawnego czasu.

Jednakże przy większem rozpowszechnieniu się światła, przy ułatwieniu komunikacji myśli, społeczność każdego narodu przychodzi do coraz wyższej inteligencji, która rozsiana po wszystkich ziemi zakątkach, nabywa świadomości o warunkach bytu, jakie każda miejscowość przedstawia, a jednoczeniem rozumnych usiłowań, podnosi koniecznie powszechne bogactwo narodowe.

Każdy zakątek ziemi, badany pilnie, okaże się uposażonym w jakieś dogodności, w jakiś materjał, który przy pilnem staraniu, może dać wyższe korzyści i zbogacić okolicę. Najoświeceńsza warstwa społeczności, działając w porozumieniu wzajemnem, regulować powinna prace i interesa rozlicznych miejscowości.

Dzisiaj, przy ogólnem podniesieniu gospodarstwa krajowego w państwach, człowiek nabył przekonania, że nie sama gleba pszeniczna jest jego żywicielką. Społeczność potrzebuje rozlicznych środków dla utrzymania życia, a więc z każdej miejscowości czerpie inne pożytki, a właściwe danej okolicy. W nizinach pełnych moczarów i strumieni, znajdą się naturalne siły poruszające, jako dźwignie przemysłowych warsztatów; woda zaprzężona do nich, pracować może na korzyść człowieka. Lasy przestają być już tylko schronieniem dzikiego zwierza, stając się bogatym materjałem handlowym, lub opałowym, przy dźwiganiu przemysłu. Nareszcie i ta ziemia, która często na swej powierzchni mało obiecuje korzyści, przy pilniejszem badaniu, okazuje we wnętrzu swojem kopalnie rozlicznych minerałów, zdatnych do przerobienia na użytek człowieka. Osuszone moczary dadzą bujne pastwiska na wychów bogactwa stajni, lub obory. Nareszcie i wydmy piasczyste, kiedy zagaimy, dadzą przyszłym pokoleniom użytki.

Niemasz więc nieużytków w powszechnem gospodarstwie krajowem; pracowita myśl ludzka wszystko zdoła odziać kulturą, na lepsze uposażenie pracowitych mieszkańców.

Dobra administracja kraju, która ułatwi komunikacje, rozprowadzając wygodne gościńce dla pracowitego ruchu, która odpowiednim zasiłkiem, w każdym punkcie kraju poprze budzący się przemysł, która ułatwi handel wewnętrzny i zamianę dorobków pracy,—porówna z czasem wartości posad ziemi, dając wszedy pracownikowi równy dział z ogólnych korzyści.—Każdy produkt w najwłaściwszych sobie położeniach doskonalić się będzie. Tutaj łany odzieją się pszenicą, tam zakwitną owczarnie, obora, stajnia, lub górnictwo, zakłady hutnicze, albo też przemysł warsztatowy. Miejscowości wymienią z łatwością swoje produkta, po ułatwionych prądach handlowego ruchu. Gdy te miejscowości wejdą z sobą w ścisłą solidarność, wtedy pomyślności stają się wspólne i klęski do zniesienia będą łatwiejsze; gdy każda rozłoży się na ogół kraju.

mienia dwóch mężów stanu, którzy jedynie, według opinji powszechnej, mogą, kierować sterem państwa. Nie podlega wątpliwości, że p. Ratazzi będzie wkrótce miał za sobą ogromną większość i będzie mógł obalić ministerstwo, skoro tylko zechce, przy byle jakiej kwestji, szczególniej przy zatwierdzeniu tymczasowo miesięcznego budżetu. Ale co się wtenczas stanie. Ci, którzy przeszkodzili połączeniu się p. Ricasolego z p. Ratazzim przyjęli na swe barki ciężką odpowiedzialność.

P. Bastoggi ma w tym tygodniu przedstawić obraz stanu finansów. Ubolewają, że tak się z nim opóźnił. Ponieważ opinja publiczna wymaga koniecznie, aby budżet został zatwierdzony przez izbę, nie tymczasowo, ale na dobre, przeto porzucono myśl odroczenia posiedzeń do marca i izba będzie je bez przerwy odbywać przez całą zimę. Że roboty jej nie zabraknie, nikt nie wątpi.

Skutkiem tego, podróż Króla do Neapolu, który oczekiwał na wakacje parlamentarne, znów została odroczona do dalszego czasu.

Turyn, 22 *Grudnia*. *Opinione* w artykule wstępnym pod tytułem „Ministerstwo" powiada: „Według krążących pogłosek hr. San-Martino odmówił ofiarowanej mu teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeżeli ta odmowa jest nie odwołalna, to położenie gabinetu, jest bardzo smutne. Nie wiadomo czy p. Ricasoli wszystkim stosownym kandydatom napróżno proponował już wstąpienie do gabinetu; gdyby tak było, to cała jego działalność zostałaby sparaliżowaną. Jeżeli z większości izby nikt nie chce dzielić losów gabinetu, to wskazuje, że większość ta nie ma zaufania w utrzymanie się gabinetu. Kraj zaczyna się wahać: widzi on napróżne starania Ricasolego w celu obsadzenia ministerstwa spraw wewnętrznych; widzi opozycję organizującą się i gromadzącą; widzi nadzwyczajne spadanie kursu papierów rządowych. Czyż może gabinet spełniać swe powołanie z pewną energją, jeżeli w czasie obrad parlamentu, wkrótce po otrzymaniu wotum zaufania, jest zupełnie odosobniony? Winę tego należy przypisać samemu gabinetowi, który nie dosyć silnie się trzyma, podczas kiedy po śmierci hrabiego Cavour większość izby nie dosyć mocno się uorganizowała, ażeby zaszczepić w kraju bezwarunkowe zaufanie. Ricasoli nie może szukać ministra spraw wewnętrznych w szeregach opozycji; w razie zatem gdyby nie mógł znaleść ministra spraw wewnętrznych, p. Ricasoli nie będzie mógł nic innego uczynić, jak tylko usunąć się, pozostawiając komu innemu utworzenie nowego gabinetu." Artykuł ten zdaje się być w części groźbą, dla zmuszenia kogo z mężów stanu do nienarażania kraju na trudności, jakie wywołałoby usunięcie się p. Ricasolego.

Na wczorajszem posiedzeniu izby, po odczytaniu listu p. Ratazzego, w którym dziękując izbie cofa swą dymisję, p. Bastoggi przedstawił stan finansowy. Wspomniawszy o środkach w celu polepszenia kredytu, wskazał, że deficyt obliczony na 1861 r., wynosi 400 a na 1862 r. 317 milionów. Po odtrąceniu jednak rzeczywisty deficyt na r. 1862 wyniesie 159 milionów fr. Na pokrycie tego deficytu 139 milionów, jak się spodziewa minister przyniosą nowe podatki, jako to: od wpisów sądowych, od soli i tytuniu, od trunków, od ruchomości, wraz z dochodami z kolei żelaznych. Resztę zaś zamierza pokryć bonami skarbowemi, których wypuści nie więcej nad 36 milionów. Minister skarbu zwrócił uwagę, że Francja w 1830 roku była w daleko gorszem położeniu. Włochy mają wielkie zasoby, dobra rządowe wartujące 500 milionów, koleje żelazne i inne źródła bogactwa. W końcu p, Bastoggi zażądał, aby Izba zaraz zawotowała podatki, co przywróci zupełnie kredyt, który nieprzyjaciele Włoch starali się zachwiać. Żywe i przeciągłe oklaski spotkały mowę ministra.

Dziś, pomimo niedzieli, izba zgromadziła się na nadzwyczajne posiedzenie, zatwierdziła 202 głosami przeciwko 39, tymczasowo miesięczny budżet. Zatwierdzenie to uważać można za nowe wotum zaufania, tembardziej, że poprzednio krążyła pogłoska, że ta kwestja spowoduje upadek gabinetu. Mowa ministra bardzo dobre zrobiła na gieldzie wrażenie, do czego nie mało także przyczyniło się ogłoszenie o wypłacie w d. 1 Stycznia procentów od nowej pożyczki.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 22 *Grudnia*. Z Rzymu donoszą pod 20-m Grudnia; Tristany, naczelnik Karlistowski hiszpański znajduje się tu obecnie. Otrzymał on od Franciszka II tytuł jenerała i pieniądze dla ponowienia wyprawy na prowincje południowe i już przysposabia się do drogi.

Rząd papiezki wypłaci długi ukonsolidowane miejscowe za pomocą nowych ukonsolidowanych. Puszczono w obieg za sześć milionów fr. papierów ukonsolidowanych celem uregulowania dawniejszych wypuszczeń, uskutecznionych bez zezwolenia poprzedniego rady finansowej.

Minister hiszpański widział się z hr. Trapani i zachęcał go w imieniu Królowej Hiszpańskiej wpłynąć na Franciszka II, aby nie ustępował naleganiom Francji, co do oddalenia się z Rzymu.

Mgr. Chigi wyjedzie 12-go Stycznia. Odroczył on swoją podróż, aby nie być obecnym w d. 1-m Stycznia przy przyjęciu ciała dyplomatycznego, na którem będzie się znajdował poseł włoski.

Paryż, 23 *Grudnia*. Czytamy w *Patrie*: Listy z Smyrny donoszą ważne wiadomości o Józefie Karam. W ostatnich dniach choroba jego się pogorszyła, tak że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Kopenhaga, 21 *Grudnia*. Sejm królestwa dziś został zamknięty.

Turyn, 23 *Grudnia*. Pogłoska, że p. Ponza di San Martino, obejmie wydział spraw wewnętrznych staje się prawdopodobną.

Berlin, 22 *Grudnia*. Podług wiadomości z pewnych źródeł pochodzącej, uradzono na wczorajszem posiedzeniu ministrów zwołać obie izby sejmowe na 14-go Stycznia.

Londyn, 24 *Grudnia*. Wszystkie dzienniki przyznają wielkie znaczenie depeszy p. Thouvenela względem sprawy statku „Trent". Dziennik „Daily News" mówi: Depesza p. Thouvenela nadaje wymaganiom Anglji powagę, której nie miały jakkolwiek były uzasadnione na zdaniu prawników korony. Ci nawet, którzy życzyli sobie pośrednictwa przyjmą z zadowoleniem zdanie rządu sąsiedniego, że słuszność jest na stronie Anglji, i będą widzieli w depeszy p. Thouvenela silny środek do utrzymania pokoju. Depesza ta zostanie przyjętą w Anglji jako krok przyjacielski.

Times mówi: „Depesza p. Thouvenela wskazuje rządowi waszyngtońskiemu przyzwoitą drogą do uniknięcia wielkich trudności.

Tulon, 23 *Grudnia*. Nadszedł tu rozkaz uwolnienia wszystkich marynarzy z pobranych do służby w 1854 r. Środek ten sprawił wielkie wrażenie.

Wiedeń, 24 *Grudnia*. Cesarz mianował, dekretem z d. 20-go Grudnia, pierwszego zastępcę prezesa namiestnictwa węgierskiego, Władysława Karolyi, nadwornym wicekanclerzem węgierskim.

Paryż, 24 *Grudnia*. Czytamy w *Patrie*: Utrzymują, że wyprawa hiszpańska do Meksyku opuściła Hawanę 3-go Grudnia, pod dowództwem marszałka Serrano, jeneralnego kapitana wyspy Kuby. Marszałek miał zamiar, jak mówią, zająć Vera-Cruz, i ruszyć wprost na Meksyk. Powiadają, iż marszałek Serrano otrzymał depeszę donoszącą, że utworzono spisek na życie wszystkich Hiszpanów mieszkających w Meksyku, i że przedsięwziął tę wyprawę celem zabezpieczenia swych ziomków nie doczekawszy się ostatnich instrukcij, które mu nadesłano z Europy.

Hawanna, 6 *Grudnia*. Parowiec „Clyde" twierdzi, że spotkał flotę hiszpańską o 36 mil od Vera Cruz. Krąży pogłoska, że dwóch nowych komisarzy stanów skonfederowanych udało się do Europy na statku „Clyde"

Paryż, 23 *Grudnia* Mówią, że wyprawa hiszpańska wylądowała w Vera-Cruz, celem zapobieżenia wymordowaniu Hiszpanów.

Paryż, 24 *Grudnia*. Po aresztowaniu na statku „Trent" dwóch komisarzy stanów skonfederowanych południowych, prezydent Davis wysłał do Europy, jak wiadomo, dwóch innych komisarzy z bardzo ważnemi depeszami. Nowi ci dwaj komisarze podobno już przybyli do Europy.

Turyn, 24 *Grudnia*. Ponza di San-Martino odmówił stanowczo, objęcia zarządu wydziału spraw wewnętrznych.

Lizbona, 23 *Grudnia*. Infant książę Beja, brat królewski, zachorował niebezpiecznie na tyfus. Infant Don Augusto przychodzi do zdrowia

Peszt, 24 *Grudnia*. Dziś miało miejsce rozpisanie poboru do wojska, który rozpocznie się 1-o Marca 1862 r. Węgrzy mają dostarczyć 25,642 ludzi.

Konstantynopol, 20 *Grudnia*. Fuad-Pasza przybył tu w towarzystwie Józefa Karama. Halim-Pasza, głównodowodzący wojskami stojącemi w Syrji, został mianowany następcą tymczasowym Fuada-Paszy w Syrji. Projektowane jest zaprowadzenie w Turcji podatku od klas zamożniejszych. Riza-Pasza przepędzi zimę w Smirnie.

Wiedeń, 25 *Grudnia*. Pismem własnoręcznem Cesarskiem z d. 19-go b. m., przywrócony zostaje w Królestwie Galicji i Lodomerji, z wielkiem księztwem Krakowskiem, zarząd krajowy zniesiony w 1860 r. Od namiestnika Lwowskiego zależnych będzie dwóch polityczno-administracyjnych zarządców krajowych, jeden we Lwowie, dla Galicji wschodniej, drugi w Krakowie, dla Galicji zachodniej t. j. dla cyrkułów Krakowskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Sandeckiego. Cyrkuł zaś Jaselski, jak został dawniej do Sanockiego wcielony, tak i nadal ma być z nim połączonym.

Cesarz, pismem odręcznem z 13 b. m., mianował p. Augusta Merkl, radcę namiestnictwa we Lwowie, radcą dworu i kierującym komisją namiestniczą, w Krakowie ustanowić się mającą. Jednocześnie radca dworu Wukasowicz, dotychczasowy naczelnik okręgu krakowskiego, uwolniony zostaje od tych obowiązków, z przeniesieniem go do namiestnictwa lwowskiego.

Turyn, 24 *Grudnia*. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, toczyły się rozprawy dotyczące udzielenia kredytu tymczasowego. W odpowiedzi na interpelacje kilku senatorów, minister skarbu przedstawił położenie skarbu, podobnie jak to uczynił w izbie deputowanych. P. Arnolfo zbijał dowody ministra. Zdaniem jego deficyt z r. 1862 przewyższy obliczenia. Dochód z nowych podatków jest niepewny. Nie przedłożono planu finansowego na przyszłość. Minister Bastoggi odpowiedział, że finanse są kierowane w taki sposób, aby można było zaprowadzić równowagę w budżecie. Deficyt z r, 1862 jest mniejszym niż był w r. 1861. Znajdujemy się w epoce wyjątkowej. Jeżeli dochód z podatków nie będzie wystarczającym, trzeba będzie wypuścić w obieg bony skarbowe, tak jak to minister oświadczył w izbie deputowanych. Kilka senatorów oświadczyło, że uchwała żądanego kredytu jest niezależną od kwestji zaufania lub nieufności względem gabinetu, że jest tylko wywołana koniecznością. Projekt do prawa jednak został przyjęty,

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień 24 był mroźny, w pierwszej połowie pochmurny, w drugiej pogodny. Z rana zimno dochodziło do $4^8/_{10}$ stopni Reaumura; po południu $2^2/_{10}$ stopni zimna. Średnia temperatura dzienna jest $3^2/_{10}$ stopni zimna. Przez cały dzień panował mierny wiatr zachodni. Barometr się wznosi, średnia jego wysokość dzienna jest 757,37 milimetrów. Na słońcu dwie wielkie plamy. O godz. 11-ej m. 51 wieczór ostatnia kwadra.

— Dzień 25 był niepogodny, wilgotny i mglisty. Z rana przymrozek, potem odwilż i termometr przez cały dzień utrzymywał się nad zerem. Po południu ciepło dochodziło do jednego stopnia Reaumura. Średnia temperatura dzienna jest zero stopni. Od godziny 11-ej rano mgła. Z rana panował wiatr słaby zachodni, potem zmienił się na północno zachodni. Barometr się wznosi, średnia jego wysokość jest 759,85 milimetrów.

— Dzień 26-ty był niepogodny, powietrze wilgotne lecz dosyć łagodne; temperatura prawie przez cały dzień utrzymywała się blisko zera; średnia dzienna jest $^3/_{10}$ stopnia niżej zera; w nocy przymrozek dochodził do jednego stopnia Reaumura. Wiatr bardzo słaby zachodni, wiał przez cały dzień. Barometr stał wysoko, średnia jego temperatura dzienna jest 760,73 milimetrów, od południa zaczął opadać.

— Znaczniejsze wypadki nadzwyczajne zaszłe w Królestwie:

Dnia 28-o z. m. Listopada, Leopold Tonicki lat 28 mający, rybak ze wsi Brzyzie, gminy Wierzbie, powiatu Włocławskiego, przewoził łódką późno wieczorem przez jezioro Lubotyńskie Starozakonnego Idę Babiackiego przybyłego z miasta Babiaka, za kupnem ryb; gdy łódka ta napełniała się wodą, Tonicki chciał przeskoczyć do drugiej, w której znajdował się pomocnik jego Magowski, skutkiem tego obie łódki przewróciły się, i trzej pomienieni ludzie wpadli w jezioro. Magowski i starozakonny Babiacki zostali uratowani, lecz Tonicki utonął, i pomimo czynionych poszukiwań, ciało jego wynalezione być nie mogło.

— W tych dniach ukazało się na widok publiczny, bardzo ważne i pożądane w obecnych czasach dziełko p. Adama Goltza, pod tytułem: *Rady gospodarskie w pytaniach i odpowiedziach, dla użytku wieśniaków ziemi naszej*, mające na celu obznajmienie włościan, ze zmianami, jakie mają zajść w stosunkach ich z dotychczasowemi panami, których staną się sąsiadami. Z prawdziwą przyjemnością każdy może odczytać te, oparte na podstawach prawdziwej miłości bliźniego i sprawiedliwości rady, które bodajby znalazły gotowe do ich przyjęcia serca. Wykład jest tak przystępny, że każdy wieśniak, może z nich odnieść prawdziwą korzyść. Żałować tylko przychodzi, że tak mało jeszcze pomiędzy ludem wiejskim znajduje się umiejących czytać; bo chociaż nie wątpimy, że nasi proboszcze i nauczyciele coraz bardziej mnożących się szkółek wiejskich, zechcą przyłożyć swej pracy do upowszechnienia pomiędzy włościanami rad p. Goltza, że im je z chęcią odczytają, zawsze to nie przyniesie tak pomyślnych owoców, jak, gdyby te rady ciągle na zawołanie mieli pod ręką. Że się tak wyrazimy. Pierwsza, na pytanie: Co żywi i utrzymuje gospodarza, odpowiedź, że, przedewszystkiem własna praca, a dopiero gospodarka przy błogosławieństwie Bożem, doskonale charakteryzuje całe dziełko.

— Niewyczerpany, tak w oryginalnych utworach jak i w tłomaczeniach, p. F. S. D. (Franciszek Salezy Dmochowski), znów przygotował do druku nową pracę, pod tytułem: *Krótki zbiór Historji Polskiej, ułożony podług najnowszych dzieł historycznych.*

— W krótce ukaże się na widok publiczny, będące już pod prasą dzieło p. Jana Papłońskiego, ważne dla naszej historji mające znaczenie, pod tytułem: *Źródła do Dziejów Słowiańszczyzny. I. Helmolda Kronika słowiańska z XII wieku, na polski język przełożona*, z mapą ułożoną przez p. Papłońskiego, wskazującą wszystkie miejsca Słowiańszczyzny wspomniane przez Helmolda. Sam tytuł zapowiada nam, dalszy ciąg prac uczonego tłomacza w tymże kierunku.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do publicznej wiadomości, że N-ra dowodów składkowych 1321, 1322, 1323, 1324, 1325, 1326, 1327, 1328, 1329, 1330 oraz 1381 i 1384, powierzone do sprzedania, nie sprzedane, lecz zagubione zostały, w losowaniu więc udziału mieć nie będą. N-ra zaś 338, 370, 444, 462, 591, 608, 813, 955, 1230, 1481, przez członków opłacone, a jako zagubione podane, tylko osobom na wycinku w księdze biletowej zanotowanym służą; znalazca więc żadnych korzyści z takowych ciągnąć nie może.

Vice-Prezes Tow. (podp.) *E. Rastawiecki.*
za Sekretarza, Członek Komitetu, Kasjer,
(podp.) *Schouppe*

— Dnia 16 b. m. odbyło się w Poznaniu publiczne posiedzenie Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego w obec nader licznie zgromadzonej publiczności. Posiedzenie to zagaił Prezes Towarzystwa Hr. Aug. Cieszkowski wspomniawszy o ważniejszych wypadkach zaszłych w rozwoju Towarzystwa w ciągu upływającego roku, i poświęcając w dalszej przemowie swej słowa pamięci zmarłym tegoż członkom. Następnie Sekretarz odczytał zadania konkursowe naukowo-literackie przygotowane przez Towarzystwo; jakiemi są: ogłoszony jeszcze w r. 1858 konkurs, do napisania *Historji włościan i stosunków ekonomicznych, w dawnej Polsce* który ponieważ dotąd nie został wykonany, przeto po raz trzeci odroczono jego termin do dnia 1 Stycznia 1863 r. z tym dodatkiem, że nie tylko prace nowe, lecz i ogłoszone drukiem od czasu założenia towarzystwa, do udziału w konkursie przypuszczone będą. Drugim zadaniem jest z funduszu śp Bredkrajcza wybrana przez towarzystwo monografja historyczna. Trzecim, pochodząca z ofiary bezimiennej nagroda, za napisanie rozprawy p. t. *Czem były dla Polski praca i oszczędność, oraz próżnowanie i zbytek i czem się dla niej w przyszłości stać mogą.* Czwarta, wyznaczona przez samo Towarzystwo nagroda za napisanie najlepszej rozprawy: *O życiu i zasługach Ciołka czyli Vitelliona, słynnego w wieku XIII. matematyka i optyka polskiego.* Praca ta powinna głównie zawierać: 1) Życiorys Ciołka, oraz zebranie i porównanie wiadomości przemawiających za lub przeciw mniemaniu, iż miejscem urodzenia jego był Kraków. 2) Wyjaśnienie o ile Ciołek w dziele swojem: *Vitellionis peri optikes* etc. korzystał z dzieła Araba Alhagena o optyce. 3) Wykazanie ważności prac jego o optyce, tudzież wyjaśnienie o ile i w jakiej mierze przyłożył się samodzielnie w postępie nauki o świetle. Do wszystkich tych czterech konkursów przypuszczane mają być prace tylko w języku polskim pisane, termin zaś nadsyłania naznaczony do dnia 1 Stycznia 1863 r. Nakoniec piątym ogłoszonym konkursem przez Towarzystwo Poznańskie jest zachęcenie pisarzy polskich do zajęcia się przygotowaniem *dzieł elementarnych* przez wyznaczenie odpowiednich honorarjów, za prace które mu w przedmiocie tym nadsyłane będą i przez ogłaszanie takowych własnym nakładem, zostawiając autorom zupełną swobodę w wyborze przedmiotów.

Z kolei przewodniczący odczytał ustęp z filozoficznej swej pracy *o drogach ducha*, która w drukującym się drugim tomie Roczników towarzystwa w całości będzie umieszczoną; wreszcie po zasolwowaniu posiedzenia przystąpiono do mianowania 12 nowych członków honorowych, pomiędzy któremi znajdujemy nazwiska: pp. Czajkowskiego Antoniego, profesora prawa w Petersburgu; Ludwika Zeuschnera z Warszawy; D-ra Pertza z Berlina i D-ra Smitha profesora języków słowiańskich w Kopenhadze.

—Donoszą z Rabki w Galicji, że rozpoczęto roboty koło odsłonięcia źródeł tamtejszych mineralnych słonych jodowo-bromowych, na mocy pozwolenia ministerstwa finansów, danego właścicielowi do użytkowania tych wód, za lekarskie uznanych, i założenia zakładu kąpielowego tamże; skutkiem dotychczasowych robót, odkryto już cztery źródła; między temi znaleziono już trzy gotowe, głęboko w ziemi cembrzyną opatrzone studnie, których ściany zupełnie w dobrym stanie są zachowane, a niemal z pewnością wnosić można, że z nich dawnemi czasy czerpano zdrowiodajne wody, czego jednak najstarsi ludzie niepamiętają. Że zaś kilka monet Polskich z czasów Augusta II w studniach tych znaleziono, używanie wód tych, bezwątpienia, do dawniejszych czasów odnieść należy. Obfitość zaś wody w tych czterech źródłach (w jednym na kształt źródła w Krynicy silnie wytryskującej), jest zadowalniająca; części składowe wody, tudzież korzystne położenie tego miejsca, pozwalają wróżyć, że zakład ten szybko wzrośnie.

— Założenie uniwersytetu w Cambridge nie było skutkiem ruchu umysłowego w Anglji, ale raczej nauki i pobożności kilku zakonników francuzkich. Goisfred, który pobierał nauki w Orleanie, udał się do Anglji i został tam opatem w Crowland. Zawezwał on czterech duchownych do Cottenham koło Cambridge i założył tam szkołę w stodole. Lekcje tych duchownych zgromadziły wielu słuchaczy i w następnym zaraz roku, szkoła ich i kaplica okazały się zbyt małemi dla pomieszczenia wszystkich pragnących być przyjętemi. Dla tego trzeba było otworzyć inne szkoły. „Co dzień rano, powiada Wood, w badaniu swem o uniwersytecie w Cambridge, braciszek Odo, doskonały gramatyk i wyborny poeta satyryczny, wykładał dzieciom gramatykę według zasad Prisciana; o godzinie pierwszej najsubtelniejsi sofiści studjowali loikę Arystotelesa; o godzinie trzeciej braciszek Wilhelm tłómaczył Cycerona lub Kwintyljana. W niedziele i dnie świąteczne, ojciec Gilbert wykładał słowo boskie zgromadzonym wiernym." Taki był skromny początek znakomitego uniwersytetu angielskiego.

— W tych dniach ukazał się w Paryżu 24-ty zeszyt dzieła p. Lecoq, pod tytułem: *Pejzażysta, nowy traktat urządzania parków i ogrodów (Le Paysagiste, nouveau traité d'architecture de parcs et jardins).* Obok pięknych rycin znajduje się w tym dziele tekst dokładnie objaśniający sposób urządzania ogrodów. Autor szczególniej stara się wskazać jaki użytek można wyciągnąć z rozmaitych gatunków drzew przy układaniu grup. Znajduje się także nowy sposób polewania ogrodów, a także tworzenia pagórków dla uniknięcia jednostajności. Jeden z zeszytów wyłącznie jest poświęcony zakładaniu wsi osadników w Algerji.

— Sumienny autor *Cezara* i *Przejażdżki po Ameryce*, J. J. Ampère, wydał obecnie w Paryżu (w księgarni Michel Lévy frères) nową ważną pracę pod tytułem: *Historja rzymska w Rzymie (Histoire romaine à Rome).* Jak wskazuje sam tytuł, p. Ampère napisał dzieło na miejscu, a długi jego tam pobyt nadał obszernej jego pracy nowy interes i doniosłość polityczną sięgającą obecnych czasów.

— Ostateczny raport pułkownika Baird Smith o głodzie w Indjach, oblicza, że tak skutkiem głodu jak i chorób z tego powodu wywiązujących się, umarło tam 80,000 ludzi. W Bulundshuhur, padło ofiarą tej klęski $3\frac{1}{2}$ % całej ludności, a w obwodzie Delphi z 18,000 par wołów zaledwie pozostało 2,678.

— Następujący szczegół wskazuje jakie żywioły wchodzą w skład armji amerykańskiej. Statek który z Port Royal, gdzie została wysłana wyprawa północno-amerykańska, powrócił do Monroe, przywiózł 15,000 listów, to jest tyle, ilu żołnierzy należało do wyprawy.

— Na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego wiedeńskiego, odbytem 10-go b. m., między innemi p. Korristka pokazywał kartę hypsometryczną (oznaczającą wysokości) Morawji i Szlązka,

---

Ułatwienie ruchu, podniesienie wartości sił pracujących i bezpieczeństwo publiczne, te są dźwignie bogactwa narodów. Każdy człowiek oglądać się winien na dobro pospolite i kierować się w pracy – względnie do zadań społecznych. Gdy jednakże jest niepodobieństwem; ażeby każdy obywatel wglądał i w ogół i w drobiazgi warsztatu pracy powszechnej, musiały stanąć instytucje, któreby zbiorowo zastąpiły czuwanie pojedynczych obywateli i regulowały pracę i dorobki społeczne. Rządy zwierzchnicze, stawając z pełną władzą nad społecznościami, są wyobrazicielami woli powszechnej; oparte na prawach wypowiadają się przez najrozliczniejsze instytucje publiczne, czerpiąc siłę z dobrze zrozumianych potrzeb społecznych. Rządy muszą być wyrazem zbiorowej woli, w jej najmoralniejszem pojęciu; muszą być składem najdokładniejszych wiadomości o potrzebach społecznych; a kierując warsztatem pracy powszechnej, muszą być summą zdolności, światła i woli społecznej.

W społecznościach, które mają doskonałe pojęcie swojego organizmu, dojrzałe pojęcie prawa i władzy—nigdy człowiek nieuzdolniony do spełnienia wielkich zadań rządu i instytucji, nieposunie się do urzędowania.

Obywatel uzdolniony powinien szukać pola, na któremby i z siebie dał publiczny pożytek i dla siebie wziął należny dział z publicznego dobra; ale nacisk ludzi do biór rządowych, przeładowanie instytucji urzędnikami, wcale niedowodzą wysokiego poczucia obywatelskiego w społeczności. – Przeciwnie; to są cechy małego pojęcia o zadaniach cywilizacji. Pchanie się do rządów i przewodzenia drugim, gatunkowanie pracy społecznej na dostojniejsze i upodlające zajęcia, jest dowodem ciemnoty, obleczonej tylko w mamiący blask fosforycznego ognika, który ludzi pozorami ognia i światła. My Polacy, posiadamy zbyt wiele tych łudzących ogników, a za mało zdrowych pojęć, płynących ze źródła rzeczywistego światła.

Słyszałem nieraz ludzi rozprawiających o przeznaczeniach naszego narodu, dowodzących, że polakowi tylko do jego natury przystała szabla i socha rolnicza; dla tego nie wydaliśmy z siebie stanu miejskiego, i nieposiadamy przemysłu i handlu narodowego.

Być może, iż samo położenie geograficzne w kraju zewsząd odkrytym i wystawionym na parcie wschodu, zatrzymało nas długo, pod bronią tylko i przy pługu żywiącym. Nawyknienie dało nam jakby skłonność przyrodzoną do żołnierskiej i rolniczej pracy—wszelako nie złożylibyśmy nigdy doskonałej społeczności, gdyby siły nasze nie wypowiedziały się we wszystkich kierunkach pracy wedle potrzeb społeczności. Przypuszczając, że polak nie może być ani przemysłowcem ani handlującym, zastępować go muszą w tej społecznej posłudze cudzoziemcy. Naówczas ubudują się w kraju dwie obce sobie społeczności, związane tylko czasowym kontraktem, zapewniającym wzajemne korzyści; ale gdy jedna drugiej dolegać pocznie, zjawią się kłótnie; ostateczne zwycięztwo zostać musi przy sile moralnej, przy oświeceńszym żywiole.

Pokój powszechny i układ politycznego porządku w rodzinie państw chrześciańskich, już nas od wieku przeszło cofnęły od wojennej służby na przedmurzu chrześcjaństwa, wytrąciły nam z ręki niepotrzebną szablę. A więc tylko już zostaje nam socha rolnicza wedle tych pojęć o przeznaczeniu narodu. Rolnicza kasta zapewne, że byłaby przeważną siłą materjalną w kraju, ale ona, jako rozproszona, nie jest zdolną do wydania z siebie siły moralnej. Zajęci jedynie rolnictwem, jako dorobek moralny, mielibyśmy tylko rozrzuconą po kraju garstkę uzdolnionych ekonomów folwarcznych, i ciemną rzeszę włościańską! Byłażby kiedy z tego doskonała, narodowa społeczność?

Narodowość gdy chce jako samodzielna potęga stanąć w rodzinie ludów, musi posiadać w sobie wszelkie czynniki, musi wykonywać sama przez się wszelkie prace w summę potrzeb społecznych wchodzące. Narodowy przemysł i narodowy handel są tak koniecznymi warunkami życia dla narodowości, jak chleb dla ciała, jak światło dla ducha. Owo fałszywe pojęcie o godności pracy żołnierskiej i rolniczej, z poniewierką innych zajęć społecznych, jest zabytkiem przywilejów rycerskiego stanu; stan rycerski zniesiony, nie istnieje, ale jego pojęcia średniowieczne przeszły do sukcesorów przywileju i chleba rycerskiego. Te fałszywe pojęcia, te dzikie uprzedzenia sprawiają że u nas dotąd nieposiadamy przemysłu i handlu narodowego, dla braku odpowiednio uzdolnionych sił do ich dźwigania.

W ostatnich dopiero latach przejrzeliśmy cokolwiek, zbudził nas z otrętwienia nie naturalny stosunek rozdzielania się kapitału z posługą pomiędzy prace społeczne. Rolnik zobaczył się wyzyskiwanym przez handel, przechodzący w lichwiarstwo powszechne; zobaczył że kapitał prawie całkowicie przeszedł do warstwy handlującej i wyzyskuje niemiłosiernie dorobki rolnicze. Wtedy to jawią się domy handlowe stowarzyszonych rolników; pierwszy to objaw poczucia narodowego —jakie ma znaczenie handel w pracach społeczności. W rozwinięciu się tego poczucia, niebawem zrozumiemy ważność narodowego przemysłu, dziś całkowicie spoczywającego w rękach przychodni. Narodowość rolnicza zobaczy się zewsząd wyzyskiwaną, a wtedy dolegliwości materjalne obudzą całkowicie duch przedsiebierstwa narodowego.

Tylko zamożność chlebowa daje podstawy rozwijaniu się wyższej inteligencji. Spojrzyjmy na warstwy najwyższej zamożności krajowej, posłuchajmy jakie tam brżmią nazwiska ludzkie? Coraz mniej nazwisk narodowych, żywiół przychodni przemagać zaczyna w miastach, rozszerza się po dziedzinach wioskowych. Jeszcze kilka dziesiątków lat takiego zaniedbania się, a inteligencja krajowa przestanie być wyrabiana z samodzielności naszego narodu, wydziedziczymy się z moralnej potęgi! Przy rolniczo-szablowym patryotyzmie, dla nas zostałaby najgrubsza i najtwardsza tylko praca; żywioł obcy stawszy się ogniskiem światła, zapanowałby nad ludnością rolniczą, narodowość nasza odegrałaby z czasem rolę—pierwotnych amerykańskich Indusów. Przypatrzmy się Pomorzu nadbaltyckiemu, dziedzinom Redarów, Heweldów, Wenedów, Lutyków; gdzież się podziały te bratnie plemiona słowiańskie? Czy wytępiła je morowa zaraza? Nie, te plemiona nie wymarły; ale po złamaniu ich oręża, zwycięzki germanizm, zostawiwszy zwyciężonych przy uprawie roli, owładnął tylko źródła wyższego dorobku pracy, owładnął przemysł i handel; tym sposobem przychodnie do siebie przenieśli ognisko światła, a powoli wygasły lechickie tradycje, ucichła słowiańska mowa, te plemiona wynarodowiły się, brakiem rozwijania wszystkich swoich sił moralnych i wszystkich życiowych zasobów. Tak wszędy giną narodowości, gdy wysychają źródła ich życia.

Bogactwo jest podstawą siły narodowości; praca powszechna wykonywana przez narodowe czynniki we wszystkich gałęziach, wzmocni wszystkie życiodajne źródła, taką pracą urobi się narodowa społeczność.

Nie masz tak niewdzięcznej ziemi, któraby nie nagrodziła pracy i nie mogła stać się wygodną posadą człowieka. Kto raz zobaczył Niderlandy i poznał straszną walkę Holendrów z Oceanem, kto przypatrzył się wysokiej tych moczarów kulturze, bogatym miastom i warsztatom holenderskim; kto obliczył tego ludu majątek, ten oceni dopiero bogactwo naszej Polskiej ziemi. Ale Holender pracowity, oświecając się nieustannie, nie zostawił swojego przemysłu i handlu przybyszom obcym. Z tej nędznej dziedziny, której mu długo żaden ze zdobywców nie pozazdrościł, zbudował on bogatą i potężną posadę, z niej wysyłał dorobki swoje na świat cały, odkrywał nowe ziemie i ludy, od całego świata dostawał w zamian owoce najsmaczniejsze,—z tej posady panował na morzu i dyktował nieraz prawa sąsiadom. Nareszcie, ileż to wojen zdobywczych wytrzymała napadana i wyzyskiwana Holandja; ocaliła ją praca, ona jest dotąd znaczącą potęgą, a razem najdoskonalszą szkołą pracy dla świata całego.

Cóż za porównanie pierwotnej Holandji z naszym krajem, pod względem uposażenia ziemi od natury?

Miałażby ta narodowość nasza być tylko passożytym ziemi a nie ludem zdolnym związać doskonałą społeczność i spełniać wielkie zadania cywilizacji?

Cywilizacja chrześcjańska nie może być samolubną przy rozpowszechnieniu się prawdziwego światła.

Bez podniesienia bogactwa i zawładnięcia wszystkiemi jego źródłami, nie masz przyszłości!

Obudzona czynność ducha, przy ułatwieniach nabytych politycznemi reformami, rokuje lepsze nadzieje. Ależ niezapominajmy, że ta przyszłość nie jest dziełem chwili, ona jest owocem krwawego znoju i wytężenia wszystkich sił na regularną, systematyczną i wytrwałą pracę.

Dnia 12 Listopada 1861 roku.

J. A. Miniszewski.

którą ułożył na zasadzie prac dziesięcioletnich. Wykazane są na niej wysokości w liczbie przeszło 3.000. Dał on także wyjaśnienia o orograficznych i hydrograficznych stosunkach Tatrów, oraz pokazywał kartę szczegółową wraz ze szkicami tych gór. Następnie p. Woldrich mówił o źródłach mineralnych Węgier północnych, których sam komitat Szaroski liczy przeszło 90, oprócz wielu źródeł odkrywanych także przy wykopywaniu pni drzewnych lub przy uprawie pól. Są tam źródła siarczane, żelazne, jodowe i słone. Z tych ostatnich wydobywa się w pomienionym komitacie corocznie po 120,000 centnarów soli kuchennej.

— Dr. Lüning ogłosił drukiem wzory z poezji greckiej i rzymskiej w przekładzie niemieckim, pod tytułem: *Klassiche Vorschule zur griechischen und römischen Poesie für Gebildete aller Stände. Frankfurt am* M. 1861. Od Homera do Klaudjana, który pod panowaniem Honorjusza opisał wierszem wojnę Stilicona przeciw Alarykowi, nie brak tu ani jednego nazwiska z długiego szeregu poetów greckich i rzymskich. Życiorysy poetów, poprzedzające ich utwory, napisanę są pięknym językiem, z jasnem wykazaniem ich znaczenia i stanowiska. Jest to przeto kompletna historja poezji greckiej i rzymskiej. Całe dzieło, złożone z trzech tomów, kosztuje we Frankfurcie nad M. i w Berlinie tylko 3 talary czyli 18 złp.

— W r. 1858 prof. Maurer z Monachium, głęboki znawca historji i literatury starożytnej północno-europejskiej, przedsięwziął był w celu naukowym podróż do Islandji. Towarzyszył mu, z polecenia akademji monachijskiej, naturalista Winkler, którego zadaniem było zbadanie pomienionej wyspy pod względem głównie jeofraficznym. Owocem tej podróży jest dzieło ogłoszone obecnie przez p. Winklera pod tytułem: „Islandja. Jej mieszkańcy, formacja gruntu i natura wulkaniczna“ (*Island. Seine Bewohner, Landesbildung und vulkanische Natur. Braunschweig*, 1861). Dzieło niniejsze, objaśnione drzeworytami i kartą Islandji, przystępnem jest nie tylko dla ludzi fachowych, lecz i dla ukształconego ogółu. Autor daje piękny obraz tej pod wielu względami interesującej wyspy. Opis formacji gruntu i wspaniałej, chociaż dzikiej natury, jest piękny.

Zjawiska wulkaniczne i ich potężne oddziaływanie na formację gruntu, odgrywają tu najważniejszą rolę. Tuż odnieść należy wiadomości o źródłach gorących Islandji. Autor opisuje wszystkie zjawiska natury językiem bardzo przystępnym. Wiele uroku mają uwagi nad mieszkańcami tej wyspy, odznaczającymi się, obok hartu charakteru, nadzwyczajną uczciwością i zachowaniem, z powodu odosobnienia od reszty świata, wielu rysów pierwotnej prostoty i czystości obyczajów.

— Cała karawana malarzy francuzkich, z panem Gérôme na czele, udała się 17-go Grudnia do Egiptu, wziąwszy z sobą potrzebne materjalja i wielką łódź, na której artyści popłyną w górę Nilu tak daleko, jak tylko będą mogli, zdejmując po drodze rozmaite widoki.

— Wyszło w Lipsku album koronacyjne króla i królowej pruskich, którego prześliczne drzeworyty, w liczbie 12-u, poczerpnięte zostały z ilustracji londyńskiej. Tak dołączony w języku niemieckim tekst, jak i same drzeworyty, odznaczają się wytwornością wydawnictwa. W liczbie drzeworytów znajdują się portrety króla i królowej pruskich, oraz wyobrażenie samego aktu koronacji. Tytuł tego album jest następujący: *Krönungs-Album Ihrer Majestäten des Königs Wilhelm und der Königin Augusta. Bildlich dargestellt von den zur Krönungsfeier Abgesantdten der Illustrated London News. Folio majori.* Cena tego album, w Lipsku i Berlinie wynosi 10 sr. gr. czyli 2 złp.

— Bracia Weiss, dwaj astronomowie wiedeńskiego obserwatorjum, udali się 19 b. m., na parostatku Lloydu, do Zante, zkąd pojadą do brzegów zatoki arkadyjskiej, gdzie widzialne będzie, w dniu 31-m Grudnia, całkowite zaćmienie słońca, które astronomowie ci będą obserwować.

— Czytamy w *l'Aigle de Toulouse*: Na całem południu Francji, daje się widzieć nienormalny stan temperatury; drzewa kwitną, na innych dojrzewają owoce po powtórnem kwitnięciu. W Departamentach południowo-zachodnich, nawet w Tuluzie, panuje zupełne lato. Od dwóch tygodni kobiety wychodzące na przechadzkę, muszą zasłaniać się parasolkami od promieni słonecznych; kupcy bławatni uskarżają się z powodu, że wcale im nie odchodzą towary zimowe. Za to rolnicy i ogrodnicy bardzo są zadowolnieni; nowalje już daleko są posunięte; w niektórych miejscach grochy i fasola już kwitną.

— Jak donosi *Sport*, w wielki dzwon w kościele Świętego Pawła, uderzają tylko w razie śmierci, jednego z członków rodziny królewskiej. W takim wypadku przesyłana bywa urzędowa depesza do lorda majora, który na tej podstawie wydaje stosowne polecenie. Mieszkańcy zatem Londynu, zostali zawiadomieni o śmierci Księcia Alberta, przez żałobny jęk dzwonu w kościele Świętego Pawła.

— W księgarni Mösera i Scherla w Berlinie wychodzi zeszytami: *Eine romantische Geschichte für das deutsche Volk. Hermann der erste Befreier Deutschland's*, przez E. H. v. Dedenroth. Romans ten na tle historycznem osnuty, przedstawia różne okoliczności i ustępy tej olbrzymiej walki dwóch przeciwnych sobie społeczeństw: barbarzyńskich Germanów, z zepsutymi i chylącymi się ku upadkowi Rzymianami.

— Z licznych dzieł dla młodzieży przeznaczonych, które naukę z rozrywką łączą, jedno ze znakomitszych jest Karola Müller: *Die jungen Boers im Binnenlande des Kaps der guten Hoffnung. Ein Zonengemälde aus Süd Afrika, zu Lust und Lehre für die reifere Jugend gebildeter Stände* (w Wrocławiu u Ed. Trewendt). Dzieło to przedstawia, w kształcie powieści familijnej, jasny i żywy obraz stref afrykańskich. Nieprzebrane bogactwo natury, mianowicie w zakresie życia zwierzęcego, południowej Afryki, liczne, osobliwe zwierząt gatunki, niedawno dopiero odkryte, ledwo powierzchownie znane, a których liczba co rok się powiększa, podają autorowi obfity materjał.

— Między najnowszemi dziełami belletrystyki niemieckiej, nieposlite zajmuje miejsce ostatni romans p. Levin Schüking, pod tytułem: *Die Geschwornen und ihr Richter* (wydany w Hannowerze u Karola Rümpler). Sceny sądowe są tu kilkakrotnie bardzo żywo i naturalnie opisane. Styl jest gładki i piękny.

— Literatura noworoczników angielskich, tak niegdyś rozpowszechniona, zwolna zaczęła tracić na swojej wziętości. Przed dwudziestu laty nietylko Anglja, ale i ląd stały bywał około świąt Bożego Narodzenia zarzucony tego rodzaju książkami, pod imieniem Keepsake, Album, Annual i t. p., a kapitał w wydawnictwie takowych w obiegu będący, liczył się na miljony. Teraz właściwe noworoczniki ze stalorytami, zupełnie wyszły ze zwyczaju, a w ich miejsce krążą najwięcej illustrowane wydania poetów angielskich.

Z tego rodzaju książek odznaczają się w bieżącym roku: *Sacred English Poetry*, jest to wybór poezij religijnych z ostatnich trzech wieków, z drzeworytami; *Ruined Abbeys and Castles of Great Britain* z pięknemi małemi fotografjami; *Christmas with the Poets*, zbiór poezij dotyczących uroczystości Narodzenia Zbawiciela. Wszystkie te książki odznaczają się okazałością i świetnością wydania.

— Czytamy w *Lumière*: Od kilku lat dopiero, doświadczenia chemiczne przekonały, że z ciał bezbarwnych i bardzo małą wartość mających, wydobyć można z łatwością substancje różnokolorowe, których dotąd dostarczało jedynie królestwo roślinne. I tak naprzykład: benzyna wystawiona na działanie kwasu saletrzanego a następnie siarczanego daje anilinę, z której, jak wiadomo, otrzymać można różne kolory, mianowicie: żółty, czerwony, niebieski i t. d., wszystkie bardzo użyteczne w farbierstwie. Odkrycia te, główne jednak znalazły zastosowanie do naftaliny, czyli smoły z węgli kamiennych, która przy fabrykacji gazu pozostawała w retortach w znacznej obfitości i bez żadnego użytku. Naftalina, podobnie jak benzyna, wystawiona na działanie kwasu saletrzanego, a następnie solnego, daje ciało krystaliczne, łatwo rozpuszczalne w wodzie. W roztczynie bezkolorowym tego ciała, moczy się materja jedwabna lub wełniana, następnie zanurzywszy ją w roztworze saletranu potażu, przybiera natychmiast śliczny kolor purpurowy, ciemniejszy lub jaśniejszy, stosownie do towarzyszących okoliczności, a szczególniej temperatury. Główną zaletą tego czynnika farbierskiego, jest nadzwyczajna jego trwałość, nie ulega bowiem żadnemu rozkładowi, ani pod działaniem najenergiczniejszych kwasów, ani zasad alkalicznych. Światło również żadnego nań nie ma wpływu.

Wynalazek ten, który winniśmy p. Roussin, dowodzi znakomitych postępów chemji i nie małe znajdzie zastosowanie w przemyśle. Naftalina, której dotychczas nikt, nawet darmo brać nie chciał stanie się teraz przedmiotem ogólnej uwagi i fabrykanci gazu, nie małe z jej sprzedaży ciągnąć będą korzyści.

— Paryzka akademja nauk, otrzymała niedawno pocieszającą wiadomość, stanowiącą jeden z niezbitych dowodów, że stan ludzkości polepsza się, tak na drodze materjalnej, jak i moralnej i że postęp, cywilizacja, nie są pustemi wyrazami. Średniowieczność ludzka coraz bardziej się powiększa, dzięki odkryciom nauki i hygienie, która co dzień rozszerza swe zdobycze i zyskuje stronników, dla tych dwóch siostrzyc: czystości i wstrzemięźliwości. Tak we Francji śmiertelność nowonarodzonych, która poprzednio wynosiła $\frac{1}{5}\%$, obecnie stanowi już tylko $\frac{1}{6}\%$. P. Bouchut, który badał dane od 1839 do 1859 r., przypisuje tę ważną zmianę rozumniejszym staraniom, jakiemi otaczają nowo-narodzonych.

— P. Foussagrive podaje doskonałe lekarstwo zastępujące tran, w razach kiedy chory zbyt wielką czuje do tego ostatniego odrazę. Jest to po prostu słodka śmietanka mięszana z znaczną ilością soli morskiej. Już poprzednio doktor Amadeusz Latour wskazywał mleko nasycone chlorem, za bardzo skuteczne lekarstwo w chorobach, w których zwykle przepisują tran.

Używanie tranu, w każdym razie skuteczniejszego od wszelkich lekarstw jakiemi starano się go zastąpić, zostało przyjęte przez fakultet medyczny paryzki, dopiero w 1845 r., chociaż w Belgji i Niemczech wiele go, już poprzednio używano.

Pomimo tej skuteczności tranu, ani medycyna, ani chemja nie mogą oznaczyć przyrody pierwiastków nieraz tak cudowne sprawiających kuracje. W tranie znajdują tylko słabe ślady jodu, a ani jod sam przez się, ani w połączeniu z innemi ciałami, nic podobnego nie sprawia.

Medycyna musi zatem używać tranu, jak wielu innych lekarstw nie wiedząc jak i dla czego sprawia tak zbawienne skutki.

„My doktorzy, mówił ojciec Elyzeusz do Ludwika XVIII, podobni jesteśmy do ludzi światowych, którzy poradziwszy się zegarka, powiedzą jak najściślej, która jest godzina, ale którzy nie mają najmniejszego pojęcia o mechanizmie zegarka. Zegarmistrze przynajmniej znają ten mechanizm, ale my wcale a wcale nie znamy mechanizmu działania opjum, hipekakuanny lub chiny.

— Imię Rafaela jest najpopularniejszem i najświetniejszem w historyi malarstwa religijnego. Mistrz ten łączy w sobie najwyższą szlachetność i najwyższą wzniosłość do jakiej doszła sztuka malarstwa. Trudno nie uczuć wzruszenia przypominając sobie ten boski prawdziwie wdzięk, którym odział artysta pyszne płótna wyobrażające Matkę Boską i Świętych. Kto tylko je widział, z radością postara się o posiadanie wiernych, dobrze poczutych ich odbić, w których przebija się genjusz mistrza. Kto zaś nie miał sposobności oglądać tych szacownych oryginałów w świątyniach i muzeach, tem bardziej będzie się starał wyrobić sobie o nich pojęcie za pomocą rycin godnie odtwarzających te arcydzieła. P. Furne powziął szczęśliwą myśl wydania rycin wykonanych przez najlepszych artystów wyobrażających najważniejsze płótna. Ten śliczny zbiór składa się z 12 następujących tablic: N. Panna Krzesłowa (della Chiesa), S-ta Cecylja, N. Panna Kandelabrowa, N. Panna z pałacu Alba, piękna ogrodniczka, S-ta Małgorzata, N. Panna del' Donatario, S-ta Rodzina, ślub N. Panny, Madona Sykstyńska, N. Panna rybna, N. Panna z zasłoną. Wiadomość o życiu wielkiego mistrza i pyszny jego portret uzupełniają ten cudownie piękny zbiór.

— Nakładem pp. Hetzel i Didot, wyszło w Paryżu dzieło, które niezawodnie sprawi wrażenie w świecie artystycznym. Jest to pyszne wydanie in folio na brystolu, powieści Perraulta (*contes de Perrault*) ozdobione 40 wielkiemi rycinami Gustawa Dore, które zdają się być szczytem ilustracji. Dzieło to przepychem i prostotą stylu przechodzi wszelkie dawniejsze podobnego rodzaju wydania i pozostanie pierwowzorem dla wydawców w całej Europie. Drzeworytnictwo, w ten sposób pojęte jest wielką sztuką, a ci którzy je znają z tego co dotąd wydało, nie wiedzą jakie zasoby potrafi z niego wydobyć artysta natchniony. Ogólny plan, równie jak i wykonanie szczegółów tego wydania, nadają mu charakter prawdziwie wykończonego dzieła. Najzapaleńsi stronnicy przeszłości nie będą mogli nie widzieć prawdziwego postępu, jaki stanowi to arcydzieło w sztuce drzeworytniczej.

— Ścisłe badania geologiczne, kilkakrotnie powtarzane przekonały o nadzwyczajdawnem istnieniu człowieka na ziemi. Od najdawniejszych czasów znajdowano już w skałach szczątki zwierzęce, nigdy jednak nie udało się naturalistom napotkać szczątków ludzkich, nawet w pokładach najświeższego pochodzenia. Przed kilką laty, p. Boucher de Perthes, odkrył w pokładach przedpotopowych szczątki ostrych narzędzi, jakoto: siekier, toporów, klinów i t. p. wyrobionych z krzemienia, które tylko ręce ludzkiej przypisać można. Pomimo tego, dotyczas jednek brakowało dowodów, z których z wszelką pewnością możnaby było wnosić o istnieniu człowieka przedpotopowego.

Niepewność tę, usunęło niedawno odkrycie pana Malaise, profesora nauk przyrodzonych przy zakładzie agronomicznym w Gembloux (w Belgji). Wynalazł on, w okolicach Mons, w pokładach przedpotopowych, kilka szczęk i czaszek ludzkich, zagrzebanych pośród szczątków różnego rodzaju zwierząt przeżuwających, w warstwie stalagmitów na 50—60 centymetrów głębokości.

— Towarzystwo królewskie nauk w Getyndze obchodziło 7-go Grudnia 110-tą rocznicę swego założenia. Przy tej sposobności kilku członków rzeczywistych odczytało rozprawy.

— W Paryżu wyszedł tom czwarty „listów, instrukcij dyplomatycznych i dokumentów kardynała de Richelieu, zebranych i ogłoszonych przez M. Avenel'a“ (*Lettres, instructions diplomatiques et papiers d'etat du cardinal de Richelieu, recueillis et publiés par M. Avenel. Tome quatrième. Collection des documents inédits sur l'histoire de France. Paris 1861. 819 pages in quarto*).

— P. Jerzy Scherer wydał zbiór pieśni ludowych niemieckich, z licznemi ilustracjami oryginalnemi i muzyką na cztery głosy, napisaną przez p. K. M. Kunz'a. Tytuł tej publikacji taki: *Deutsche Volkslieder mit ihren eigenthümlichen Singweisen.*

— Czytamy w *Cosmos*: Towarzysze p. Torrel (dowódcypodróży nauk. do Spitzbergu wysłanej przez rząd Szwedzki), zabili na Spitzbergu siedm reniferów dzikich, których uszy albo były obcięte, albo znaczone. Ponieważ renifery te nie mogły pochodzić z Laponji, trzeba przypuścić, że przeszły one z północnej Rosji Europejskiej, na Nową Ziemię, a ztąd na Spitzberg, inaczej bowiem z powodu zbyt wielkiej odległości, nie mogłyby się tam przedostać morzem. Zresztą Samojedzi, tak jak Lapończycy znaczą swe renifery. Ztąd należy wnosić, że pomiędzy Nową Ziemią a Spitzbergiem znajdują się jeszcze, dotąd nieznane wyspy, które ułatwiają podróż tym zwierzętom.

— Na posiedzeniu paryzkiej Akademji nauk, z d. 9-o Grudnia doktór Lemaître, proponował dla uchronienia kartofli od zarazy, używać smoły z węgla kamiennego; utrzymywał on, że mięszając do ziemi, w którą się sadzi kartofle pewną ilość tej smoły zapobiega się gniciu kartofli.

— Z Paryża donoszą, że uczyniono tam nadzwyczaj ciekawe odkrycie, mianowicie dwóch niewydanych dotąd rękopismów Voltaire'a. Jeden zawiera komedję, która była grana u pani Du Châtelet; drugi dalszy ciąg filozoficznego romansu pod tytułem *Candide*. Obydwa te rękopisma wkrótce mają być ogłoszone drukiem.

Podobnego rodzaju odkrycie może niesłusznie mniej wzbudzającem ciekawość publiczności, jest wykrycie dwudziestu tomów napisanych przez niedawno zmarłego młodego króla Portugalskiego Don Pedra, w przedmiocie polityki, w których wyraźnie odbiła się wzniosła dusza tego monarchy.

— W Londynie niedawno zdarzył się wypadek nieznany w dziejach literatury dramatycznej. P. Dion Boucincault, jest autorem dramatu pod tytułem: *Octoroon*, który już ze dwadzieścia razy przedstawiano. W dramacie tym, malującym obyczaje w Stanach niewolniczych Ameryki Północnej, bohaterka, niewinna, a prześladowana niewolnica, upada i umiera przy końcu dramatu, tak jak to zwyczajnie dzieje się w życiu rzeczywistem. Rozwiązanie takie sztuki, nie podobało się publiczności angielskiej.

W skutku tego p. Dion Boucincault, który napisał poprzednio obronę pierwotnego rozwiązania swego dramatu, obecnie ogłasza, iż zupełnie je zmienił. Nowy list jego do publiczności, brzmi jak następuje: „P. Boucincault ma zaszczyt zawiadomić, iż odebrał listy ciągle domagające się zmiany w rozwiązaniu *Octoroon'a*, tak aby bohaterka nie podległa tak smutnemu losowi. Nie może on oprzeć się wpływowi serdecznych uczuć wyrażonych w tak licznej korespondencji, ani odmówić żądaniom tak łatwym do zadosyćuczynienia. Nowy ostatni akt dramatu, ułożony przez publiczność, a wykonany przez autora, będzie dziś przedsatwiony. Spodziewa się on, że słuchacze przyjmą go jako hołd wdzięczności za dobry ich smak, którego nigdy nie poddawał w wątpliwość". Bezwątpienia jest to ciekawy wypadek, godny zapisania do dziejów literatury dramatycznej.

— *Times* ogłasza list od p. Murchisona donoszący ważną dla jeografów i ludzi naukowych wiadomość, że lord William Hay, będący cywilnym komisarzem w Kaszmirze, po niezmordowanych staraniach w celu odkrycia śladów Adolfa Schlaginweit, nakoniec potrafił uzyskać dziennik tego śmiałego podróżnika. Jak wiadomo, opuściwszy swych braci Roberta i Hermana, po wspólnem przebyciu gór Karakorum i Kuenlu i dostaniu się do Elezi niedaleko Jarkandu, Adolf puścił się w dalszą podróż ku północo-zachodowi i w drodze do Kokanu, niedaleko Kaszgaru, został zamordowany przez rozbójników. Dziennik jego, jak donosi lord Hay, zawiera 135 stronnic, ściśle pisanych notatek.—Ostatnie w nim uwagi są zamieszczone pod 11 Sierpnia 1856 r. na kilka dni przed ścięciem. Bracia Adolfa Schlaginweita, tym sposobem, będą mogli wzbogacić ogłaszające się wspomnienia z podróży, opisem krajów, które w czasach nowożytnych nie ośmielił się zwiedzić żaden z podróżników.

— *Money Market Review* podaje następne uwagi o uzbrojeniach w Europie. „Według wiadomości zebranych od różnych statystyków o liczbie ludzi w wojskach Europejskich, możnaby prawie wątpić o postępie ludzkości, przekonawszy się, że obecnie, najniżej rachując, znajduje się w Europie około 4 milionów ludzi pod bronią; a mianowicie w Austrji 738,344; w Prusach 719,092; we Francji 626,000; w Wielkiej Brytanji wraz z Indjami 534,827; w Danji, Szwecji, Hiszpanji, Portugalji i Włoszech 303,497; czyli razem 5,771,760. Koszta żywienia, ubrania i płacy tych ludzi, średnio wynoszą rocznie, rachując po 40 f. st. (1680 złp.) na głowę, przeszło 150,000,000 f. st. (6,300,000,000 złp.); ale strata nie ogranicza się tą, nawet tak ogromną sumą, bo trzeba także liczyć, wiele by zysku przyniosła praca produkcyjna takiej massy ludzi. Praca 3,771,760 zdrowych i silnych ludzi nie może być ceniona rocznie niżej 120,000,000 f. st. (przeszło 5 miliardów złp.), tak, że tym sposobem Europa rocznie traci przeszło 270 milionów f. st. (przeszło 11 miliardów złp.) Jesteśmy przekonani, że suma ta raczej jest za nizka, niż za wysoka. Co gorsza, nie widać wcale aby w przyszłości strata ta była zmniejszona. Od czasu rozpoczęcia zaciętej wojny w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, nie można nawet szukać pociechy w Nowym Świecie.“

— Niedawno specjalny komitet oficerów arsenału, badał w Woolwich, nowy nieprzemakający tornister, wynalazku kapitana Peterrsona, i po dokonanych próbach uznał go za dobry do użytku. Niektóre tornistry napełniano wrzącą wodą, bez najmniejszego ich uszkodzenia; inne znów napełniono nabojami i trzymano 12 godzin w słonej wodzie, co wcale nie zepsuło nabojów, ani tornistrów.

— W Paryżu obmyślony teraz został nowy systemat latarni, polegający na powiększeniu światła gazowego. Zasadza on się na umieszczeniu na 2-ch przeciwległych szkłach latarni, soczewek, które, koncentrując promienie światła w swoich ogniskach, odbijają je następnie w różnych kierunkach, a tem samem w dwójnasób przynajmniej powiększają ich siłę. Latarnie te niezaprzeczoną nad dawnemi mają wyższość; w Paryżu 12 już takich świeci na placu Vendôme i wkrótce zapewne wszędzie nowe te ulepszenia wprowadzone zostaną.

JURYSPRUDENCJA

Z Ustaw Hypotecznych.

Czy właściciel nieruchomości, lub prawa rzeczowego, przeciw któremu ostrzeżenie zyskane, może od decyzji Trybunału dozwalającej ostrzeżenia odwołać się do wyższej Instancji?

Senat zgodnie z wnioskami uznał dopuszczalność odwołania z zasad:

że ogólne jest prawidło, iż wyroki przez pełny Sąd wydane, ulegają zaskarzeniu do wyższej Instancji, skoro przedmiot sporu przechodzi atrybucję wyrokowania w ostatniej Instancji;

że podobieństwo z aresztem jest tylko pozorne. — Władza dyskrecjonalna Prezesa z art. 558 polega na domniemanej znajomości osób i stosunków, może on dozwolić aresztu bez złożenia dowodu, dla tego, że zniesienie aresztu w każdej chwili może być żądanem, natomiast ostrzeżenie pozostaje do ukończenia sprawy i tylko na mocy prawomocnego wyroku może być wykreślonem;

że nazwanie wyroku takiego rezolucją nie zmienia jego natury, obok jeszcze uwagi, że procedura zna rezolucje (ordonance) np. delegowanego en referé, od których odwołanie służy do pełnego Sądu; —

że wyrok podobny jest tymczasowo wykonalny przez zwierzchność hypoteczną, tak samo, jak wyroki prowizoryjne z art. 135 o sekwestr, alimenta i t. p. przecież z uchyleniem przez Sąd wyższy i egzekucja tymczasowa zostaje zawieszoną lub zniesioną, — nakoniec dla tej stanowczej pobudki, że możność odwołania się do wyższej Instancji, nigdy w praktyce nie była sporzoną stronie żądającej ostrzeżenia, nie byłoby więc sprawiedliwem, iżby drugiej stronie apelacja była wzbronioną.

Brodnicki ✗ Jaroszyński.

d. 21 Maja (2 Czerwca) 1847 r.

Czy można zyskać ostrzeżenie na zasadzie deferowanej w pozwie przysięgi?

Trybunał dozwolił ostrzeżenia obciążającego nieruchomość, sumę kapitalną procentami za lat kilkanaście, szkodami i straconemi zyskami, jedynie na podstawie pozwu, w którym była przysięga deferowaną.

Senat uważał, że zbyteczna łatwość w dozwalaniu ostrzeżeń jest nadużyciem przepisu art. 137 Ust. Hyp. który rzeczywiście nie jest dosyć jasnym i tłómaczony tak, jak go po większej części Sądy wykładają, nader szkodliwe pociąga następstwa, krępuje własność, krępuje obrot kapitałów.

Sądy uważają, iż dozwolenie ostrzeżenia ich władzy dyskrecjonalnej jest pozostawione, skoro kto pozew wyda i w nim dowód jaki ofiaruje już ostrzeżenia dozwalają, gdy tymczasem prawo wymaga okazania dowodów żądanie popierających — nie dosyć jest przeto ofiarować dowód, trzeba go okazać, — trzeba, żeby dowód ten był taki, iżby podług wszelkiego podobieństwa żądanie mogło być przez Sądy przyjęte. I tak, gdyby kto żądał ostrzeżenia na 100,000 a składał rewers na 10,000 złp. Sąd przecież nie mółby dozwolić ostrzeżenia jak na 10,000. — Gdy zaś kto żadnego dowodu nie składa, gdy go tylko ofiaruje, czy to z inkwizycji, czy z przysięgi, Sąd nie może dozwolić ostrzeżenia, bo ani inkwizycja, ani przysięga sama przez się nie jest dowodem, dopiero gdy będzie naznaczona inkwizycja, i gdy świadkowie stwierdzą pretensję, dopiero gdy naznaczona będzie przysięga i ta zostanie wykonana lub odmówiona, dowód może być osiągnięty; — jakże można cudzą własność tamować tam, gdzie dopiero tego rodzaju dowód jest proponowany, gdzie przeto żaden jeszcze dowód nie istnieje.

Senat podzielił w tej mierze zdanie Prokuratora i zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego, który ostrzeżenia nie dopuścił.

Brodnicki ✗ Jaroszyński.

d. 21 Maja (2 Czerwca) 1847 r.

Czy hypoteka prawna służy na nieruchomości, dzierzawcy dóbr rządowych?

Senat uważał, że prawo o przywilejach i hypotekach z r. 1825 zniosło art. 72 Pr. Sejm. z r. 1818, który nadawał skarbowi hypotekę prawną tylko na majątku poborców i rządców. Art. 15 Pr. z r. 1825 stanowi: że skarbowi służy tytuł do hypoteki prawnej, co do należności wynikłych z odpowiedzialności poborców i tych wszystkich, którym własność publiczna, w jakim bądź względzie jest, lub była powierzoną.

Skarb żądał zapisania hypoteki prawnej na nieruchomości dzierzawcy dóbr rządowych za zaległość czynszu dzierzawnego, i pretensje przez Rząd Gubernjalny wyrachowane. — Zwierzchność hypoteczna i Sąd Apelacyjny ostrzeżenia nie dopuściły. I w Senacie były zdania, iż dzierzawca nie jest tego rodzaju osobą, jak poborca, jak administrator, że on nie jest depozytarjuszem, lecz z mocy umowy ze Skarbem za ustanowioną cenę samodzielnie pobiera dochody.

Lecz przemogło zdanie przeciwne zgodne z wnioskami Prokuratora, który uważał, iż przepis prawa jest ogólny i tak obszerny, iż obejmuje i dzierzawców dóbr rządowych, którzy mają sobie powierzoną własność rządową, bo dobra rządowe, wprawdzie tytułem dzierzawy, ale zawsze mają sobie je powierzone do ciągnienia dochodów, które w ilości oznaczonej Skarbowi powracają z obowiązkiem zachowania w dobrym stanie tak budowli jak częstokroć i inwentarza martwego. — Uważał dalej Senat, iż niedopuszczenie wpisania hypoteki prawnej przeciw dzierzawcy, tę pociągnęłoby niekonsekwencję, iżby Skarb zmuszony był przychodzić w drodze illacji, z mocy art. 137 Ust. Hyp. o dozwolenie ostrzeżenia do Sądu, który nie jest właściwym do rozpoznawania pretensji przeciw dzierzawcy i składać w hypotece pozew tam, gdzie żadnego pozwu nie potrzebuje wydawać, bo podług Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 13 (25 Kwietnia 1834 r. Dz. Pr. T. XVI str. 33.) Rządy Gubernjalne są władze zdolne wszelkie wzajemne obrachunki i pretensje stanowczo rozpoznawać. Senat zgodnie z tem zdaniem uznał:

iż hypoteka prawna Skarbowi służy, i żądanego ostrzeżenia, lecz tylko co do pretensji wylikwidowanych, dozwolił.

Illacja Prokuratorji.

d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1847 r.

KORESPONDENCJA.

W numerze *Dziennika Powszechnego* z d. 16 Grudnia, umieszczony był artykuł wyjęty z *Petersburgskiej Gazety Giełdowej*, o konieczności uproszczenia przewozu towarów na kolejach żelaznych, tak aby uniknąć, o ile możności, wszelkich zwłok, przeładowania z wagonów na wagony, częstego wyładowywania na składy, i innych tym podobnych nie potrzebnych operacij, które nietylko opóźniają przybycie towaru na miejsce, ale nieraz stają się przyczyną zepsucia niszczącego zupełnie jego wartość. Na poparcie rozwiniętych w tym artykule uwag, pozwalam sobie przytoczyć wypadek, który przyczynił mi znaczną szkodę i który może się powtórzyć pomimo, że o ile możności starałem się temu na przyszłość zapobiedz.

Od kilku lat, około tego czasu, otrzymuje z zagranicy jajka zapłodnione rozmaitych rodzajów ryb z rodziny łososiowatych, które staram się zaaklimatyzować w wodach w Królestwie. Te jajka przesyłane pocztą osobową, przychodziły do Warszawy 9-go dnia dyliżansem Słupeckim. W roku bieżącym, transport 100,000 jajek ryby *Fera* (z rodzaju Lipieni z rodziny łososiowatych), wysłany tą samą drogą, został z niej zwrócony przez jeden z domów komisowych Berlińskich, i przesłany koleją żelazną Wrocławską, pod adresem jednego z domów komisowych Warszawskich.

Na pozór zdawałoby się, że ta zmiana drogi powinnaby była mnie wierzyć. Tymczasem zupełnie było inaczej. Wspomniony transport zamiast 9, był 15 dni w drodze; koszta przewozu zamiast 3 wyniosły 10 rs.; i co najgorsze, jajka przyszły prawie wszystkie zepsute. Ten przykry wypadek jest, jak mi się zdaje, skutkiem złego urządzenia przy przewożeniu ładunków na kolei żelaznej, również jak i obojętności domów komisowych zagranicznych, które nie zajmują się należycie szybkiem wyekspedjowaniem pak, przechodzących przez ich ręce. Oprócz tego kiedy dom komisowy Berliński, zmienił wskazaną przez wysyłającego w drogę transportu pocztą osobową, i chciał go przesłać koleją żelazną, powinien go był wyekspedjować nie pociągiem towarowym, ale pociągiem osobowym pospiesznym (sznelcugiem), tembardziej, że paczka w której zawierają się jajka nie waży nigdy więcej nad 10 do 15 funtow, a często wiele mniej. Tym sposobem byłbym otrzymał wspomnione jajka, 3-go a najdalej 4-go dnia i co najważniejsze nie byłyby uległy zepsuciu.

Zdaje mi się, że podane powyżej szczegóły rzucą pewne światło na kwestję, podniesioną przez *Gazetę Giełdową*, z tego powodu uważałem za stosowne przesłać je Dziennikowi Powszechnemu do ogłoszenia.

Nie wymieniłem nazwiska domów handlowych, przez których ręce przechodził ten transport, ażeby uniknąć wszelkiego podejrzenia o występowanie przeciwko osobistościom. Nawet muszę oddać słuszną pochwałę domowi komisowemu Warszawskiemu, z którym miałem do czynienia, za usłużność z jaką starał się naprawić, o ile było w jego możności, błąd popełniony w Berlinie, i na przyszłość zapobiedz tak szkodliwym dla mnie zwłokom.

E. Hignet.

Rys postępu literatury żydowskiej w ostatnich czasach w ogóle, i prace polskich Żydów w szczególności.

W ciągu ostatniego trzydziestolecia, literatura u Żydów tak znaczne zrobiła postępy, że szczegółowe określenie jej rozwoju, zdolneby było utworzyć sporą książkę. Niezliczona liczba dzieł, napisanych przez Żydów we wszystkich europejskich językach, głównie zaś w niemieckim, wyszła na widok publiczny. Znaczniejsze z tych dzieł dotyczą: Historji Żydów, Teologji, Egzegetyki, Gramatyki, Leksikografji, Pedagogiki, Poezji i t. p. Prawie we wszystkich krajach europejskich, wydawane są pisma perjodyczne, mające na celu podniesienie literatury Judaizmu. Od sześciu lat istnieją w Niemczech Towarzystwa: pod kierunkiem Dra Jellinek w Wiedniu, Dra Filipsona w Magdeburgu, Dra Goldschmidta w Lipsku, zawiązane do szerzenia i wydawania wszelkich pożytecznych dla historji i literatury Judaizmu pism. W zeszłym roku powstało stowarzyszenie, na czele którego stoją: Rabin Londyński, Dr. Adler i Dr. Sachs w Berlinie, dla wydrukowania na pożytek ogółu wszelkich rękopismów żydowskich, których mnóstwo po wielkich bibliotekach europejskich znajduje się. W tym roku także w Wilnie pan Benjakob przedsięwziął zawiązanie towarzystwa w podobnym celu. Wielkie i ważne dzieła, pojawiające się skutkiem tych okoliczności, zwracają na się uwagę całego uczonego świata, który uznał ważny wpływ i pożytek literatury żydowskiej, na nauki mające styczność ze starożytnościami i Archeologją w ogólności. Dwie słynne Akademje Europejskie, oceniając użyteczne prace Żydów na polu literatury i nauk, przyjęły do swego grona trzech z pomiędzy nich. Tak Dr. Frank i Munk, zostali członkami Akademji Paryzkiej, a Dr. Chwaulson, — Petersburgskiej. W roku 1859 Akademja Petersburgska wydała odezwę, zachęcającą do utworzenia funduszu dla rozdawania rocznego premium autorom najlepszych dzieł, z dziedziny literatury żydowskiej.

Pisma perjodyczne, które w Galicji w języku hebrajskim p. t. *Bikure hoitym* i *Kerem chemed* wychodziły przez lat 18, rozbudziły wielkie życie umysłowe pomiędzy uczonymi Izraelitami i dały popęd do działalności obszernej, skutkiem czego pomienione czasopisma rozpowszechniły między publicznością wiele prac pożytecznych dla nauki. W tym ruchu przodowały dwa genjalne umysły: Rappaport (teraz nadrabin w Pradze Czeskiej) i Krochmal, badacze wsławieni nauką i zdolnościami krytycznemi. Oni to nadali wyższy kierunek literaturze żydowskiej, i nietylko wydobyli na jaw nowe materjały, uszłe dotąd baczności badaczy, lecz także wskazali drogę, jak rozproszone na pozór nieważne drobnostki w starożytnych pismach rabinicznych, grupować i tworzyć z nich całość, zdolną zapełnić próżnię w dziejach żydowskich. Rappaport, Jost w Frankfurcie i Zunz w Berlinie, stanowią trzy najświetniejsze gwiazdy na horyzoncie literatury żydowskiej. Oni to wskazali pogląd, z jakim należy studjować Talmud babiloński i jerozolimski (16 folialnych tomów), oraz następujące pisma rabiniczne, obejmujące okres przeszło tysiąca lat (od 70 przed Chr. do 1050 po n. Chr.); oni też nauczyli, jak z ścisłą krytyką i naukową dokładnością wydobywać należy skarby rozproszone w tych pomnikach przeszłości i jak je przerobić na użytek archeologji i historji. Im więc w rzeczy samej mamy do zawdzięczenia wiele przyczynków rozświecających historję Wschodu, starożytną Jeografję, Religję, Językoznawstwo, Astronomję, Medycynę, Zoologję, Botanikę i wszystkie gałęzie umiejętności starożytnych.

Obok tych wysiłków, oddawano się z większą niż poprzednio gorliwością uprawie języka hebrajskiego i ukazało się, szczególniej w Polsce, wielu autorów piszących najczystszą hebrajszczyzną, Żydom najdostępniejszą, dzieła rozkrzewiające pomiędzy ludem potrzebne umiejętności i dające mu zachętę do przyswajania sobie wszelkich zasobów wiedzy ludzkiej. I tak Żydów pracujących w Polsce, nad literaturą hebrajską i dziełami hebrajskiemi, oraz nad rozbudzeniem w Żydach zamiłowania do nauk, przemysłu i t. d. mamy liczny poczet. Najważniejsi z autorów, którzy przez dzieła swoje się odznaczyli, są następujący: Lewinson w Krzemieńcu, którego znakomitsze dzieła hebrajskie są: o Obowiązkach przez religję Żydowi nakazanych co do przyswojenia kultury i umiejętności krajowej; historja Judaizmu, i inne dzieła polemicznej i egzegetycznej treści; Mizys ze Lwowa, wydawca dzieła: Dla zwyciężenia zabobonów i mystycyzmu między Żydami, z przytoczeniem dowodów z Judaizmu; Bloch we Lwowie wydał Jeografję i Opisy ludów (2 tomy); Gincburg, Historję powszechną i wiele dzieł tłómaczonych z niemieckiego; Lebenson, poeta, gramatyk i egzegetyk, przysłużył się szczególniej komentarzem do całego pisma Ś-tego; Szönhak w Suwałkach, ułożył Słownik Ormiańskich, greckich i syryjskich wyrazów, w Talmudzie znajdujących się, oraz Historję naturalną i t. d.; Siebenberger w Warszawie, napisał Słownik Hebrajsko-niemiecki i inne dzieła; Mendelsbaum, Słownik Hebrajsko-rosyjski (2 tomy) i t. d.; Hercberg, o naukach przyrodzonych. Dzieła treści różnorodnej w literaturze hebrajskiej, wydawali następujący autorowie: *Szor*, redaktor czasopisma we Lwowie; *Sache*, z Litwy, redaktor czasopisma hebrajskiego w Berlinie; *Finn*, redaktor takiegoż pisma w Wilnie, oraz *Reifmann*, *Szerszawski*, *Goldberg*, *Plungian*, *Kacenellenbogen*, *Straszun* i t. d. Z poetów odznaczyli się: *S. Cohn*, *Lebenson* junior, *Etter*, *Streliksker*, *Benjakob*, *Eichenbaum*, *Kinderfreund* i t. d. Dzieła lekarskie domowe i Dietetykę napisali: Eliaszberg, Jowel, etc. Biografje, powieści, opowiadania i romanse wydawali: Szulman, Mapa i wielu innych. Jako ciekawość zasługują na wzmiankę przekłady na język hebrajski: Telemaka, Tajemnic Paryża i t. d., co dowodzi biegłości tłomaczów w obu językach.

Ze wszystkich dzieł, które się przyczyniały do szerzenia oświaty między Żydami, Ministerjum Oświecenia w Petersburgu zakupywało od autorów pewną liczbę egzemplarzy, dla wsparcia i zachęcenia ich do dalszych prac. Od dwóch lat wychodzą w Wilnie i Odesie Tygodniki w hebrajskim języku, które bardzo się przyczyniają do szerzenia oświaty i zamiłowania nauk między Żydami. Wiele też zjawia się prac literackich, zasługujących na przetłómaczenie na inne języki. Skutkiem tego rozbudzenia zamiłowania do studjów, ukazuje się coraz więcej młodzieńców, posiadających zasoby wiadomości naukowych. Zawsze bowiem język hebrajski, który po dziś dzień został się tylko własnością Żydów, służył im za pośrednika do przejścia do oświaty i nauk innych narodów. We wszystkich czasach i u wszystkich narodów, gdzie Żydzi przebywali, znajdujemy dzieła przez Żydów tłómaczone z obcych języków na hebrajski. Największe biblioteki Europy posiadają wiele szacownych zabytków greckiej i arabskiej umiejętności, których zachowanie do naszych czasów, jedynie tłómaczeniu ich na język hebrajski przez Żydów zawdzięczamy. Nie jeden przyczynek do historji średnich wieków, przez nowoczesnych historyków opracowany, został ze źródeł hebrajskich poczerpnięty.

Selig Słonimski.

— W dniu 24 b. m. i r., na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $42\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. $45\frac{1}{2}$, za garniec od kop. $46\frac{1}{2}$ do kop. $47\frac{1}{2}$.

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (*1 *Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 zrana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4353) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 20 Marca 1825 r śmierci Petroneli z Buczkowskich Milżyńskiej wierzycielki sumy rs. 300 albo złp. 2000 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 48 sytuowanej w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 7 zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin półroczny na dzień 12 (24) Marca 1862 r. w Kancelarji hypotecznej wyznacza się.

Warszawa d. 19 (31) Sierpnia 1861 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 4340) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Z powodu śmierci: 1⁰ Jana Pieniążek wierzyciela sumy złp. 5000 ubezpieczonej na nieruchomości w m. Lublinie pod Nr. pol. 234 położonej a Nr. hyp. 157 oznaczonej, 2⁰ Karoliny z Płoszewskich Rosłowskiej współwłaścicielki nieruchomości w m. Lublinie pod N pol. 126 położonej, a Nr. hyp. 83 oznaczonej, 3⁰ Józefy z Porowskich Skrajnowskiej, wierzycielki sumy złp. 6000 na dobrach Udrycze w Okręgu Zamojskim, Gubernii Lubelskiej, ubezpieczonej; 4⁰ Eyzyka Rozenblat wierzyciela sumy rs. 180 na dobrach Borowie, w Okręgu Kazimirskim Guber. Lubelskiej położonych, ubezpieczonej, obecnie w depozycie Banku Polskiego znajdującej się, i 5⁰ Fiszla Horowicz wierzyciela sumy rs. 525 na dobrach Leśniczówka v. Zosin w Okr. i Gub. Lubelskiej położonych, przez ostrzeżenie ubezpieczonej rozwiniętem jest postępowanie spadkowe i termin do regulacji tych spadków na dzień 15 (27) Marca 1862 r. jest wyznaczony. Wszyscy zatem interesenci w należne dowody opatrzeni, w terminie wymienionym, przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, pod prekluzją praw swoich stawić się winni.

w Lublinie dnia 18 Września 1861 r,

Bonar, Sędzia p. o. Pis. Ziem.

(N. D. 4339) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza, iż do uregulowania spadków, 1o po ś. p. Janie Chróścielewskim wierzycielu, sum złp. 25,000 albo rs. 3,750 na dobrach Klimontowice w Okręgu Kazimierskim, i złp. 10,000 albo rs. 1500 na dobrach Wałowice w Okręgu Kraśnickim ubezpieczonych; 2o Weronice z Baronów Karnickich 1o ślubu Szeptyckiej, 2o ślubu hrabinie Komorowskiej, właścicielce dóbr Rzepl na w Okręgu Tomaszowskim; 3o Walerjanie Dramińskim właścicielu dóbr Ratyczowa w Okręgu Tomaszowskim, i wierzycielu sum w dziale IV pod pozycją 8 wykazu dóbr Wiśniowa A, w tymże Okręgu ubezpieczonych, ogólną kwotę złp. 20,000 albo rs. 3000 wynoszących; 4o Dominice z Karskich Piotrowskiej wierzycielce sumy złp. 100,000 albo rs. 15,000 w dziale IV pod pozycją 68 wykazu hypotecznego dóbr Berka, w Okręgu Chełmskim zahypotekowanej; 5o Antonim hrabi Tarnowskim na rzecz którego zapisana jest w dziale III pod Nr. 6 wykazu dóbr Krasnobrodu, w Okręgu Zamojskim ewikcja, za różne prawa i obowiązki, termin na dzień 16 (28) Marca 1862 r. od godziny 10 rano, w Kancelarji podpisanego Rejenta, wyznaczony został.

Lublin d. 4 (16) Września 1861 r.

Ignacy Rzeszotarski.

(N. D. 4338) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Ogłaszam niniejszem, że z powodu nastąpionych śmierci:

1. Augusta Hirschman właściciela dóbr ziemskich Sokołowa, Ząbkowa, oraz współwłaściciela osady fabrycznej cukrowej Elżbietow zwanej, wszystkich w Okręgu Węgrowskim położonych.

2. Julianny z Pawłowiczów Tąkielowej właścicielki sumy rs. 750 z dóbr Sabnie do depozytu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego złożonej.

3. Herszka Chajmowicza Korona właściciela nieruchomości w mieście Siedlcach pod N. hyp. 215 położonej; otworzyły się spadki, do uregulowania których wyznaczony został półroczny termin na dzień 24 Marca (5 Kwietnia) 1862 r., wzywam więc wszystkich interesentów, aby się w rzeczonym terminie przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach pod prekluzją stawili.

Siedlce d. 30 Sierpnia (11 Września) 1861 r

Przyłuski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5914) *Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do wiadomości iż nieruchomość w Warszawie na przedmieściu Pradze pod Nr. 211 G. położona do pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołaną zostaje i że termin do tej regulacji na dzień 16 (28) Marca 1862 r. jest oznaczony, przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Karolem Hube.

Wzywa przeto strony interesowane, aby w terminie tym z prawami do nieruchomości takowej ściągającemi się i dowodami prawa ich wykazującemi same lub przez pełnomocników urzędownie umocowanych przed delegowanym Pisarzem stawiły się i spisaniu protokółu regulacyjnego obecne były, a to pod prekluzją prawem z roku 1818 o przywilejach i hypotekach zagrożoną. Decyzja nad dziełem regulacyjnem przez zwierzchność hypoteczną wydana zostanie.

Warszawa d. 2 (14) Grudnia 1861 r.

Prezes,

Radca Stanu, M. Jaroszewski.

(N. D. 5762) *Sąd Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki:

1. Domu murowanego w rynku miasta Wodzisławia pod Nr. pol. 28 położonego z jednej strony z domem Abrahama Silberberga i Dawida Cukier a z drugiej z domem Bajli Hindy Horowiczowej graniczącego tudzież:

2. Przyległego powyższemu domu placu czyli podwórza własność w połowie Dawida Mendla Rosenvert a w drugiej połowie Szyi i Gitli małżonków Mandlów stanowić mających, termin do regulacji na dzień 16 (28) Marca 1862 r. w miejscu po siedzeń Sądu tutejszego z godziną 9 z rana naznacza a wskutku tego wzywa interesentów aby sami lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych w terminie tym zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokółu regulacji podali oraz dokumenta prawa ich udowodniające zaprodukowali, z zastrzeżeniem, że niezgłaszający się w terminie powyższym odpowiednie art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 z prawami swemi prekludowani będą.

Właściciele nieruchomości wywołanych jeżeli w terminie do regulacji hypoteki oznaczonym nie stawią się, na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 150 t. p. wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli utracą.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie nastąpi najdalej w dni ośm po spisaniu protokółu regulacji hypoteki i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie, interesenci przeto bez dalszych wezwań przy publikacji tej obecni być winni.

Jędrzejów d. 23 List. (5 Grud.) 1861 r.

Podsędek, Chludziński.

(N. D. 5850) *Sąd Pokoju Okręgu Sieradzkiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki:

a) Domu drewnianego z drzewa pobudowanego, takiejże oficyny w podwórzu, i innych pomniejszych i innych gospodarskich zabudowań z placem na którym istnieją, ogrodem i łąką w mieście Sieradzu przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 254 położonych stanowiących własność Emilii Lejsche.

b) Nieruchomości składającej się z domu drewnianego parterowego, stajenek i innych pomniejszych zabudowań gospodarskich, takoż z drzewa stawianych, placu na którym istnieją ogrodu i łąki stanowiącej własność Teofila Kowalskiego.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 20 Marca 1 Kwietnia) 1862 roku.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie ustanowionego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega oraz że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę rs. 1 kopiejek 50 do rs. 7 kopiejek 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych właścicieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji aktu wydaną będzie nastąpi dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1862 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Sieradz d. 4 (16) Grudnia 1861 r.

Mizger, za Podsędka.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5704) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 2 (14) Stycznia r. p. w sali posiedzeń Banku Polskiego, odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku drzewa opałowego sosnowego sążeni kubicznych miary rosyjskiej dziewięćset. Drzewo to powinno być w lesie piłą rznięte i łupane na szczapy, a to z drzewostanów rębnych ze starodrzewu zdrowego nie murszywego i nie z młodzieży. Cięcie drzewa, rznięcie i łupanie dokonywanem być powinno stosownie do przepisów gospodarstwa leśnego z lasów Rządowych zaprowadzonego. Drzewo to ma być łupane w szczapy i w rozmiarach, a mianowicie: na długość jeden i pół arszyna, czyli trzy i dwie trzecie stóp miary polskiej, na łuku czyli części obwodowej najmniej dziewięć cali miary rosyjskiej (dziewięć i pół cala miary polskiej) strzały czyli przecięcia szczapy cali sześć miary rosyjskiej (sześć i jedna trzecia miary polskiej). zaś w jednej czwartej części ogólnej ilości, szczapy trzymać mogą na łuku ośm cali miary rosyjskiej (ośm i pięć dwunaste cala miary polskiej) a strzały cali rosyjskich pięć, a polskich pięć i trzy dwunaste.

Cena do licytacji ustanawia się po rs. 11 kop. 50 za jeden sążeń miary rosyjskiej, z dostawą do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Z należytości za dostarczone drzewo przypadającej, potrącony będzie stosownie do obowiązujących przepisów jeden od sta na fundusz Stowarzyszenia Górniczego. Dostawa tego drzewa ma być uskuteczniona w ciągu roku 1862.

Vadium do licytacji wymagane jest w jednej dziesiątej części wartości licytowanego drzewa czyli rubli srebrem tysiąc trzydzieści pięć, kaucja zaś sama w jednej czwartej części.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, oraz w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną do własnych rąk Prezesa Banku, deklaracja na dostawę drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku; napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit kasy Banku na złożone vadium.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia licytacji t. j. do dnia 2 (14) Stycznia r. p. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1861 r.

Za Prezesa, Vice-Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

Naczelnik Kancelarji,

Radca Kolegjalny G. Radyński.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Banku z dnia 27 Listopada (9 Grudnia) r. b. N. 28795 składam niniejszą deklarację, że podejmuję się dostarczenia drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku w ciągu roku 1862 w ilości 900 wyraźnie dziewięćset sążeni miary rosyjskiej, po cenie (tu wypisać cenę literami) za jeden sążeń z dostawą na place Warzelni, a to podług warunków licytacyjnych które są mi znajome. Kwit kasy Banku na złożone vadium w sumie rub sr. 1035 dołączam. (wypisać datę, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania.)

(N. D. 5690) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/2 r. o godzinie 12 w południe w pałacu przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń odbywać się będzie licytacja in plus przez podanie opieczętowanych deklaracji na sprzedaż ośmdziesięciu siedmiu ryz czystego papieru pozostałego od druku herbarza rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem cenę jednej ryzy Komisja Rządowa oznaczyła na rs. sześć kop. pięćdziesiąt czyli w ogóle za ryz 87 rs. 565 kop. 50 kto więc najwyżej w deklaracji swojej nad tę cenę postąpi, ten utrzyma się przy kupnie.

Każdy mający chęć licytowania winien złożyć dniem wprzódy do kasy Głównej Królestwa na vadium w gotowiźnie lub w listach zastawnych rs. 75, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej kwoty dołączyć do deklaracji, która złożoną być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji przeznaczonym.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Sekretarjacie Komisji Rządowej Skarbu codziennie w godzinach od 10 z rana do 3 z południa zaś papier przeznaczony na sprzedaż może być obejrzany w Składzie druków i formularzy.

Wzór do deklaracji która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kopiejek siedm i pół, czysto, wyraźnie, bez przekreśleń i podskrobań zapieczętowana w oddzielnej kopercie.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. 1861 r. Nr. 49518, podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się kupić ośmdziesiąt siedm ryz papieru czystego pozostałego od druku herbarza rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem za sumę ryczałtową rubli srebrnych (tu wypisać sumę ofiarowaną literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję, przytem załączam kwit kasy Głównej Królestwa na złożone w niej vadium rs. 75, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.....

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Warszawa d. 23 List. (5 Grud.) 1861 r.

Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

(2) za Dyrektora Kancelarji, Żylicki.

(N. D. 5922) *Командиръ Варшавской Инженерной Команды.*

Сего мѣсяца 18 и 21 чиселъ въ 11 часовъ утра назначены торги при Варшавской Инженерной Командѣ на вывозку сора изъ Варшавскихъ строеній Инженернаго вѣдомства не занятыхъ войсками, а также на посыпку пескомъ тротуаровъ и платформъ предъ Гауптвахтами, въ теченіи будущаго 1862 года.

Варшава, Декабря 12 дня 1861 года.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5824) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa niniejszem Ignacego Toporowskiego, lat 25, lokaja, z wsi Łącka Powiatu Płockiego pochodzącego, ostatnio w Warszawie pod N. 1524 zamieszkałego i z pod tegoż numeru do miasta Radomia wymeldowanego i tamże nie wynalezionego, ażeby w własnem interesie niezwłocznie a najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie naszem stawił się, w przeciwnym albowiem razie jak z prawa wypada postąpionem będzie.

Warszawa dnia 2 (14) Grudnia 1861 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5659) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Wawrzeńca Słomkę urodzonego we wsi Szyszki Pcie Łukowskim z ojca Antoniego matki Jadwigi obecnie żyjących, wyrobnika ostatnio mieszkającego w Warszawie iżby się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawił, po upływie bowiem tego czasu listami gończemi ścigany będzie.

Warszawa d. 20 Listop. (2 Grudnia) 1861 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5754) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W nocy z dnia 23 na 24 Października (4, 5 Listopada) r. b. nadedniem na szosie ku Górze Kalwarji prowadzącej skradziono niewiadomemu właścicielowi z fury przejeżdżającej następujące przedmiota:

1. Nici czarnych saskich pół funta; 2. Takichże nici białych ćwierć funta; 3. bawełny czarnej kręconej do szycia pół funta; 4. sznureczków czarnych, kręconych bawełnianych do obwięzywania sukien sztuczek 31; 5. takichże sznureczków białych sztuczek 8; 6. bawełny białej kręconej, pakietów dwa po pół funta; 7. takiejże bawełny niebieskiej, pakietów dwa po pół funta; 8. szpilek podwójnych z drutu do włosów, paczek 7; 9. zapałek chemicznych ordynaryjnych pakietów 30 obejmujących po dziesięć paczek; które w depozycie Sądu znajdują się.

Wzywa przeto prawego właściciela, ażeby po odbiór deponowanych przedmiotów za udowodnieniem własności, do Sądu tutejszego zgłosił się w przeciągu najdalej dni 30, po upływie tego terminu przedmiota powyższe sprzedanemi zostaną przez publiczną licytację.

Warszawa d. 21 Listopada (3 Grudnia) 1861 r.

Sędzia Prezydujący.

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5733) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Jana Pasiniego lat 23 mającego wyznania ewangelickiego poprzednio w Lublinie za subiekta u cukiernika u Semadyniego będącego obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla ogłoszenia wyroku w sprawie jego wydanego do Sądu Poprawczego tutejszego w dniach najdalej 30 stawił się, gdyż inaczej podług prawa postąpionem będzie.

Lublin d. 24 List. (6 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, Bóbr.

(N. D. 5644) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Wawrzeńca Banaś lat 17 wieku liczącego, katolika z służby utrzymującego się, we wsi Oraczewie, gminie Męka, w Okręgu Sieradzkim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku gdyż po upływie oznaczonego terminu, podług prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 24 List. (6 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 5655) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszym Augusta Jawert czeladnika strycharskiego ostatnio w mieście Żurominie przebywającego a nateraz z pobytu niewiadomego, iżby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia astwić się w Sądzie Poprawczym tutejszym do posłuchania wyroku w sprawie pko Wilhelmowi Müller o obelgi wydanego, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym zostanie.

Płock dnia 22 Listop. (4 Grudnia) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5653) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 1 (13) Października r. b. od osób podejrzanych odebrano w mieście Bierzuniu konia maści karej lat ośm mieć mogącego, przytem uzdeczkę parcianą czerwonym suknem obszytą, i czapkę sukienną czarną, jakie to przedmioty znajdują się w Sądzie Policji Prostej Okręgu Mławskiego, wzywa zatem właściciela takowych aby z dowodami własność usprawiedliwić mogącemi po odbiór ich natychmiast a najdalej w dniach 30 do Sądu w Mławie zgłosił się, gdyż w razie przeciwnym na rzecz Skarbu spieniężone zostaną.

Płock d. 22 List. (4 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5759) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Jana i Walerją małżonków Szubiaków z profesji szewskiej utrzymujących się, dawniej w mieście Piotrkowie a obecnie z pobytu niewiadomego o przywłaszczenie znalezionych rzeczy obwinionych, aby się najdalej w dniach 30tu licząc od daty dzisiejszej w Sądzie naszem w sprawie własnej stawili się, lub o miejscu teraźniejszego zamieszkania swego donieśli, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 27 Listop. (9 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 5758) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Wincentego Lenkiewicza z folwarku Szczebra tejże gminy pochodzącego a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się.

Kalwarja d. 22 Listop. (4 Grudnia) 1861 r,

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 5779) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Szymona Lamerak służącego dawniej w mieście Kaliszu zamieszkałego a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia postanowienia JO. Księcia Namiestnika stawił, w przeciwnym razie według prawa postąpionem zostanie.

Tyniec dnia 1 (13) Grudnia 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprech.

(N. D. 5763) *Sąd Policji Prostej Okręgu Konieckiego.*

Od Józefa Borowieckiego mieszkańca Nowego-Miasta odebrano list zastawny na sumę rs. 150, i gdy obwiniony tem tłomaczy się, że list ten na trakcie prowadzącym z Nowego-Miasta do Końskich znalazł. Wzywa zatem niewiadomego właściciela, aby z dowodami własność jego usprawiedliwiającemi do Sądu Poprawczego Radomskiego w przeciągu dni 30 zgłosił się.

Końskie d. 28 Listop. (10 Grudnia) 1861 r.

Podsędek, Leszczyński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 5681) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II-go*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Jana Pałasiewicza służącego z gminy Wiązowna powiatu tutejszego zbiegłego, baczne oko zwracały, a w razie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy pod strażą odstawiły.

Warszawa d. 12 (24) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegialny Kuczkowski.

(N. D. 5757) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe aby na Stanisława Kopiecha lat 30 mającego katolika, żonatego, parobka ze wsi Trzepnicy pochodzącego potrzebnego do wysłuchania wyroku Sądu tutejszego daty 7 (19) Grudnia 1860 r. skazującego, go za kradzież na rok zamknięcia w domu roboczym, baczne oko zwróciły, wrazie dostrzeżenia ujęły i do Sądu tutejszego lub najbliższego odstawiły.

Warszawa d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5756) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i powszechnem bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby na ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości Karola Pawlowskiego katolika, lat 36, bezżennego w gminie Mokotów stale zamieszkałego ostatecznie jako zeladnik młynarski na wyrobku we wsi Grabowie gminie Wyczułki pozostającego baczną uwagę zwracały i dostrzeżonego ujawszy pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić nieomieszkały.

Warszawa d. 23 List. (5 Grud.) 1861 r

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5755) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad publicznym porządkiem w kraju czuwające iżby na Teodora Klose, rysopis którego jest niewiadomy, lat 30 kilka liczącego, katolika, poprzednio przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej jako robotnik przy maszynach, następnie przy Żegludze Parowej na Wiśle jako pomocnik maszynisty ostatecznie przy kolei żelaznej Petersbursko-Warszawskiej pracujący i obecnie z pobytu niewiadomego baczne oko zwróciły, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić go raczyły.

Warszawa d. 25 List. (7 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski

(N. D. 5656) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jako i cywilne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby Stanisława Krzyżewskiego ostatnio w gminie Dembsk powiecie Mławskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego śledziły, a wrazie ujęcia najbliższemu Sądowi lub też Sądowi tutejszemu dostawić zechciały. Rysopis jego jest następujący. ma lat 67, stanu gminnego wzrostu słusznego, tuszy ciała dobrej, włosów jasno-blond rudawych. oczu niebieskich, nosa dużego, ust dużych, brody miernej, twarzy w ogólności pociągłej, na lewą nogę nieco upada.

Płock dnia 17 (29) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5855) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby starozakonnych Dawida Migdał i Chaima Angielczyk z miasta Płocka z pod dozoru Policji zbiegłych i przed wymiarem kary ukrywających się śledziły a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopisy poszukiwanych są następujące: Dawid Migdał liczy lat 32 wieku, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, czoła wysokiego, oczu niebieskich, nosa dużego, włosów, brwi i zarostu na brodzie ciemno-blond, Chaim Angielczyk ma lat 37, wzrostu dobrego; twarzy ściągłej, czoła miernego, oczu siwych, nosa miernego, włosów i zarostu na brodzie rudych.

Płock d. 4 (16) Grudnia 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5622) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Juliannę Zych lat 18 liczącą ewangieliczkę, we wsi Bružycy ze służby utrzymującej się, obecnie zaś z pobytu niewiadomej baczne oko zwracały, wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu transportem dostawić raczyły.

Łęczyca d. 20 List, (2 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

(N. D. 5645) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby Taubę Michlową Frydman lat 48 i Herszka Dawidowicza Festensztejn lat 22, obu ostatnio z miasta Łomży, a obecnie z pobytu niewiadomych i jako na dom roboczy po lat 3 skazanych przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić zechciały.

Łomża d. 16 (28 Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 5649) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie Władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby Piotra i Wincentego Karniłowiczów mieszczan z miasta Lipska z gospodarstwa się utrzymujących, a przed wymiarem sprawiedliwości się ukrywających, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu odstawiły.

Rysopis:

Piotra Karniłowicza ma lat 47, katolik, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, oczu piwnych, włosów czarnych, nosa miernego.

Wincentego Karniłowicza ma lat 36, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczów niebieskich, włosów blond, nosa miernego, znaków szczególnych w obudwóch nie ma żadnych.

Kalwarja d. 21 Listop. (3 Grudnia) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5664) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N 23881 zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 27 Grudnia r. 1861 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji, (3)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5870) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kantoru Ekspedycji w mieście Warszawie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{6}$ losu pod Nrem 8187 lit. *a*, z 5 klasy 97 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kantoru Ekspedycji zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 8 (20) Grudnia 1861 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z delegacji, Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.